Nr. 40. We Lwowie, — Sobota dnia 19. Lutego 1887. Rok XXVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju 2 złr. — ct.
„ w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
„ do Prus i Niemiec
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji — po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 13, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 18. lutego.

Według *Starej Pressy*, doszło już w sprawach ugodowych pomiędzy Wiedniem i Pesztem do porozumienia i tylko czekają w Peszcie na notę rządu austrjackiego. Z wyjątkiem cła naftowego, doszło już pomiędzy oboma ministrami handlu do zupełnej zgody co do zmian porobionych przez austr. Izbę posłów w taryfie cłowej. Nowellą cłową zajmą się niebawem obie Izby panów, od których do obu Izb posłów wróci, tak że do kilku tygodni sprawa ta załatwioną zostanie, i będzie można przystąpić do rokowań handlowych z Niemcami.

Organ Tiszy *Nemzet* podaje wyciąg z przedłożonego rządowi węg. memorjału jednego z wybitniejszych posłów w sprawie zaprowadzenia monopolu wódczanego we Węgrzech. Byłby to monopol co do wyrobu i sprzedaży, dochód z niego na podstawie konsumcji 1,100.000 hektolitrów absolutnego alkoholu przyniósłby 39 mil. zł. czystego dochodu, bez potrzeby wykupywania regaliów i czynienia znacznych zmian w stosunkach przemysłu gorzelanego.

Podamy w tej sprawie głos jednego z wielkich przemysłowców węgierskich.

Uzupełniamy nasz wczorajszy telegram prywatny o wygotowanych już przedłożeniach dla delegacyj. Żądany kredyt wynosi blisko 50 mil. zł. Z sumy tej przeznaczoną już została z początkiem stycznia przez wspólną konferencję ministerjalną kwota 25 mil. zł. na odpowiednie cele, z której część, a mianowicie jeden milion wydano już na administracyjne potrzeby marynarki. Oprócz tego zażąda rząd blisko 25 mil. na dalsze administracyjne cele na wypadek i w miarę potrzeby. Do przedłożenia kredytowego nie będzie dodane sprawozdanie z motywami, ale na poufnych posiedzeniach komisyj delegacyjnych udzieli minister wojny potrzebnych wyjaśnień.

Podnieśliśmy pogłoskę, jakoby dep. Lewakowski miał posłuchanie u ministra obrony krajowej względem powierzania dostaw dla landwery i landszturmu przemysłowcom galicyjskim, i minister miał przyrzec uwzględnienie tego życzenia, pod warunkiem, aby przemysłowcy nasi konsorcja pozawiązywali. Telegram *Dz. Pol.* prostuje to doniesienie, oświadczając, iż minister Welsersheimb powiedział, że dla landszturmu wszystko musi być jak najrychlej przygotowane, dlatego trzeba dostawy oddać jeneralnemu przedsiębiorcy; on jednak będzie się starał, aby tenże i galicyjskich rzemieślników zatrudnił, jeżeli będzie można.

Jak w wojskowej tak i w budżetowej komisji węg. Izby posłów reprezentanci stronnictw jeden za drugim oświadczali, że w obec danego położenia nie mogą odmówić żądanego kredytu na landwerę i landszturm, i nie występują ze swemi poglądami opozycyjnemi. Stało się to tym sposobem, że już na kilka dni przedtem prosił minister Fejervary wszystkie kluby o wysłanie delegatów na poufną naradę, na której minister da wyjaśnienia co do kredytu, który ma być zażądanym, aby wszystkie stronnictwa w tej sprawie jednotliwie postąpić mogły. Konferencja się odbyła, i trwała cztery godziny. Fejervary dał na wszystkie zapytania tak szczegółowe odpowiedzi, że prezes klubu opozycji umiarkowanej w końcu podziękował ministrowi w imieniu zebranych.

Nadto jeszcze i Tisza zaprosił d. 14. bm. przewódzców wszystkich stronnictw, którym dał wszelkie żądane wyjaśnienia, a mianowicie upraszał, aby nie wytaczano dyskusji nad armią i położeniem zewnętrznem.

Rząd austrjacki nie użył tego fortelu, i w komisji budżetowej Izby posłów z d. 16. bm. przyszło do dość wichrowatej dyskusji, w której od wszystkich stronnictw zarzucano ministra Welsersheimba pytaniami wcale drażliwemi, a Czech p. Zeithammer zażądał nawet wyznaczenia jednego referenta i dwóch koreferentów. Upadł więc wniosek dr. Czerkawskiego, w danem położeniu musowem jedynie właściwy, aby zaraz przystąpić do dyskusji nad kredytem; i uchwalono pójść drogą rutyny, tylko że wniosek co do dwóch koreferentów odrzucono.

W węgierskiej Izbie posłów toczy się ciągle jeszcze rozprawa budżetowa, i czego dotąd nie bywało, niema dnia bez namiętnych mów antisemickich. Przy rozprawach nad etatem oświaty, uderzyli na żydów nietylko katolicy, zwłaszcza księża, ale, i to jeszcze natarczywiej, pastorowie akatoliccy, z tego mianowicie powodu, że akatolicy utrzymują osobne gimnazja swoje, do których żydzi tłumnie uczęszczają, ale do ich rozwoju niczem się nie przyczyniają, i tak akatolicy na żydów łożyć muszą.

Jak już kilka razy, tak i w tym wypadku stanął w obronie żydów wielki mistrz masonów węgierskich, dep. Franciszek Pulszky, ale z surowem upomnieniem do żydów, że jedzą owoce z drzew, których nie sadzili, korzystając przeto ze szkół przez inne wyznania utrzymywanych, a sami własnych nie zakładając, powinni tworzyć stypendja i t. p., i to nie dla uczniów żydowskich, ale dla najcelniejszych uczniów. Wszakże i tak mogą wiedzieć, że żydzi będąc najzdolniejszymi i najpilniejszymi, stypendja te zabiorą.

Nawiasowo dodamy tutaj, że jak się z autentycznych faktów okazuje, głównym powodem rozbicia klubu niemieckiego w Radzie państwa, była przecież sprawa antiżydowska. Secesjoniści nie żądali swobody głosowania w wypadkach dotyczących sprawy żydowskiej, ale żądali poparcia wniosku względem niedopuszczenia żydów rosyjskich do Autrji, a następnie co do poddania żydów austrjackich pod osobne prawa.

Pol. Corr. zamieszcza wielce ważną korespondencję półurzędową z Petersburga, która charakteryzuje obecne położenie polityczne, opierając je na tem, że Rosja wobec krytycznego stanu stosunków między Niemcami a Francją zajmuje w kwestji bułgarskiej zupełnie wyczekujące stanowisko, aby w dogodnej chwili mogła osiągnąć korzyść z naturalnego rozwoju wypadków. Życzenia utrzymania pokoju i wzgląd na uczucia narodowe zmuszają rząd rosyjski do wielkiej przezorności. Narodowe sympatje dla Francji stają się silniejszemi wobec trudności, jakie Rosja napotyka na Wschodzie, gdyż w razie przeciwnym, będzie Rosja zmuszoną do rzeczywistego zbliżenia się do Francji, przed czem teraz jeszcze się waha. Od pewnego już czasu różne wypadki torują Rosji drogę do tego zbliżenia się. Rosja musi się starać o przeszkodzenie zbrojnemu konfliktowi między Niemcami a Francją, ale musi dążyć także i do tego, aby Niemcy trzymane były przez Francję w szachu, iżby nie miały zbytnej przewagi.

Na dworze petersburskim ścierają się obecnie z większą gwałtownością wpływy stronnictw pokojowego i wojennego. Wedle doniesień biura Reutera, miał car, rozmawiając z rozmaitemi osobami, wynurzyć opinię, iż zdaniem jego agitacje panslawistyczne stoją w sprzeczności z poważną polityką Rosji, i że one to przyczyniły się do wywołania zawikłań bułgarskich. Dla tego też nie należy panslawizmu z monarchiczną polityką identyfikować.

Rozgłaszanie opinij takich, czy je car wynurza istotnie, czy nie, dążą oczywiście do podkopania wpływu Katkowa. Nic też dziwnego, że pojawiają się równocześnie pogłoski o intrygach Katkowa, wymierzonych przeciwko Giersowi. Korespondent petersburski do *Pol. Corr.* zapewnia, że Katkow dokłada wszelkich starań, aby strącić Giersa, przyczem zdaje się być uzasadnionem przypuszczenie, iż w tej pracy popierają go niektóre wysoko postawione osobistości. Jednakże mało jest prawdopodobnem, aby car, który pragnie pokojowego załatwienia obecnego przesilenia europejskiego, uległ podszeptom Katkowa i rozstał się z p. Giersem, gdyż obecny minister spraw zagranicznych, który uchodzi w Rosji za reprezentanta polityki pokojowej, posiada zupełne zaufanie swego monarchy.

Pogłoskom nadchodzącym z Londynu, że Giersa ma wkrótce zastąpić jenerał Ignatiew, zaprzecza *Kreutz Ztg.* jako tendencyjnemu wymysłowi.

Podług doniesień dzienników włoskich jest papież od kilku dni słaby i wskutek tego nie udziela audjencyj.

Szczegółowa depesza jenerała Genez d. 13. bm. donosi, że sytuacja wojsk włoskich w Massawie w niczem się nie zmieniła. Ras Allula opuścił swe stanowisko i na rozkaz negusa udał się do Monkullo. Salimbeni, pochwycony przez wojsko abisyńskie, został uwolniony i przybył do Massawy. Utrzymuje on, że Ras Allulah uważa wyprawę swoją za ukończoną, i że w Ghinda i Asmara, dokąd powraca, nie widać większej niż zwykle ilości wojsk. Uspokajająca ta relacja powinnaby wpłynąć i na załatwienie trwającego jeszcze przesilenia gabinetowego.

Diritto zamieszcza depeszę, wedle której konsul francuski w Massawie dostarczyć miał broni Ras Allulowi i podburzać go do nieprzyjacielskich kroków przeciw Włochom.

Z Konstantynopola donoszą, iż Porta poleciła niedawno swoim reprezentantom w Paryżu, Berlinie, Wiedniu i Petersburgu, aby złożyli dokładne sprawozdania o zbrojeniu się odnośnych państw, i że po nadejściu tych raportów minister wojny zażądał na radzie ministerjalnej kredytu w wysokości 2 milionów funt. szterl. Ze względu na zawarty już kontrakt co do dostawy nowych karabinów, domagał się minister wojny, aby z powyższej sumy zezwolono bezzwłocznie 20 procent. Rada ministerjalna zatwierdziła te propozycje, poczem poczyniono kroki celem uzyskania pomienionej sumy.

Sprawa bułgarska.

Nordd. Allg. Ztg. podaje w podejrzenie wiarogodność doniesienia Ajencji Havasa, że przyszło już do porozumienia między Portą a deputacją bułgarską. Ten jeden szczegół, że Cankow, który stał się tak niepopularnym w całej Bułgarji, miałby wejść w skład rejencji, zdaniem jej, czyni całą wiadomość wątpliwą.

Powrót deputacji bułgarskiej do Sofii zapowiadają już na niedzielę d. 20. bm. Gdyby podstawa porozumienia w Konstantynopolu była daną, nie spieszyłaby się deputacja do domu, lecz zostałaby i czyniła starania o szczegółowe zapewnienie sobie ewentualnych ustępstw. Skoro powraca, zdaje się to świadczyć, że w obec milczenia Rosji uważa wszelkie dalsze rokowania za bezcelowe. Do Sofii przeniesie się zatem znowu dalszy ciąg dramatu bułgarskiego, i oprze się przedewszystkiem o osobę przyszłego księcia, którym — jak zapewniają — car chce mieć zawsze jeszcze księcia Mingrelskiego.

Do *Köln. Ztg.* piszą z Berlina o sprawie bułgarskiej: „Wszystko to, co donoszą z różnych stron o nowych rozruchach, jakie wychodźcy bułgarscy pragną wywołać w Bułgarji, odkrywa poniekąd przyczynę, dla której dotad do zgody przyjść nie mogło. Obudza to bowiem podejrzliwość rejencji, która wobec tego, na co się zanosi, tem większych żądać musi gwarancyj, nim się skłoni do życzeń Rosji. W porozumiewaniach zaś, jakie się między mocarstwami w kwestji bułgarskiej odbywały, opierano się zawsze na przypuszczeniu, że się rejencja na czynione jej propozycje zgodzi.“

„P. Nelidow — piszą dalej do *Köln. Ztg.* — zachowuje ciągle jeszcze wielką rezerwę i tylko wielkiemu wezyrowi dał raz do zrozumienia, że Rosja w znanych swoich poleceniach danych swym poselstwom, uczyniła ostatni krok na drodze skłonności do zgody i nie ma zamiaru posunąć się dalej. To nie przyspieszy rzeczy. Porta, która ma w tem główny interes, aby przesileniu obecnemu raz położyć koniec, musi uwzględniać obustronne życzenia, a że czynić to musi bardzo ostrożnie, utrudnia to niezmiernie zadanie jej pośredniczące.“

Zważywszy, iż poglądy takie wynurza organ półurzędowy w korespondencji widocznie inspirowanej, wolno przypuścić, że już i w Berlinie zaczynają się niecierpliwić milczeniem i wyczekiwaniem Rosji.

Uwolnienie Bułgarji od błogosławieństw jen. Kaulbarsa i przeznaczenie go do Teheranu, zdawałoby się świadczyć, że Rosja nie zamierza w tej chwili występować agresywnie wobec Bułgarji. Mimo to utrzymują z wielu stron, że sytuacja się zaognia, a biuro Reutera donosi z Londynu wprost, że wkrótce nastąpi okupacja Bułgarji przez Rosję.

Książę Aleksander Battenberski, który bawi obecnie w Paryżu, wrócić ma jutro do Darmstadu. Utrzymują obecnie, że podróży swej do Egiptu zupełnie zaniechał. Myśmy w nią nigdy nie wierzyli.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów zawiadomił rząd, że delegacje zwołane zostały na 1. marca.

Wniosek br. Revertery w sprawie wydania nowej ustawy o kasach oszczędności, po uzasadnieniu przez wnioskodawcę, odesłany został do komisji, składającej sie z 9 członków.

Następnie §§. 45, 46 i 47 ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa, które były dotąd w zawieszeniu, przyjęte zostały z małemi zmianami stylistycznemi, zaproponowanemi przez komisję, poczem cała ta ustawa przyjętą została w trzeciem czytaniu.

Przyszłe posiedzenie nie zostało oznaczone.

O interpelacji p. Gniewosza w sprawie naftowej na posiedzeniu komisji budżetowej, mamy następujące wiadomości. P. Gniewosz zapytuje: W czasie głównych rozpraw nad taryfą cłową rozeszła się była pogłoska, że w porcie tryesteńskim budują rezerwoary naftowe i że już się potworzyły spółki akcyjne do zakładania rafineryj nafty. Powstała ztąd między posiadaczami kopalń nafty w Galicji obawa, że już i od Tryestu i od rządu grozi im to samo niebezpieczeństwo, co od Węgrów. Wniesiony przez rząd projekt co do dalszego wybudowywania portu w Tryeście, ponowił tę, już tymczasem prawie uśpioną obawę, co mię powoduje do zabrania tutaj głosu.

Wiem dobrze, iż bywają zapytania, na które rząd nie każdego przynajmniej czasu odpowiedź dać może; nie zapytuję więc co do rokowań z rządem węgierskim w sprawie nafty; mogę wszelako wynurzyć nadzieję a prawie pewność, że rząd poczyni co należy, aby rezerwoarów w Tryeście nie używano do tych niecnych manipulacyj, które swojskiej austrjackiej produkcji naftowej taką szkodę wyrządzają.

Minister handlu p. Bacquehem odpowiada, że tu chodzi o budowy portowe, że sprawa naftowa należy do innego ministra, że jej przeto dotykać, więc też i żadnych wyjaśnień dać nie może.

P. Gniewosz odpiera: Podniosłem tutaj tę sprawę z powodu, że chodzi także o sprawę cłową, która ministra handlu dotyczy, ponieważ do niego także należy przeprowadzanie ustawy cłowej. Spodziewałem się, że o ile być mogło bez naruszenia tajemnic urzędowych, minister da na wszelki sposób jakieś uspakajające oświadczenie. Niestety, wymijająca odpowiedź ministra musi usprawiedliwić istniejące obawy.

Komisja dla sprawy Izb robotniczych odbyła d. 16. bm. pierwsze posiedzenie. Obecny minister handlu, wezwany do oświadczenia, jak się rząd na tę sprawę zapatruje, odpowiedział, że II. i III. część projektu (o prawie wyborczem robotników do Rady państwa) nie odnoszą się do jego departamentu. Co do części I. (utworzenie i organizacja Izb robotniczych), to się niemało uczyniło dla ekonomicznych interesów robotniczych. Rząd zamierza pomnożyć liczbę inspektorów przemysłowych, i instytucję tę coraz więcej wykształcać. Zresztą zachodzi obawa, że mianowicie z początku, najradykalniejsze żywioły górować będą w Izbach robotniczych, i z niemożliwemi do spełnienia żądaniami występywać zechcą. — Na następne posiedzenie ma być zaproszonym hr. Taaffe jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych.

Rozmowa dr. Riegera

z korespondentem „Russkiego Kurjera“

II.

Hlas Naroda przyniósł nam zaraz i drugi artykuł wiedeńskiego korespondenta *Russkiego Kurjera* o rozmowie z przewódzcą narodu czeskiego, a ten drugi artykuł opiewa:

„Niewidzę — prawił dr. Rieger dalej — żadnych szczególnych trudności, aby między Austro-Węgrami a Rosją doszło do zgody co do kwestyj spornych, zwłaszcza jeżeli oba państwa dojdą do przekonania, że do zgody trzeba dążyć bez pośrednika i drogą szczerych rokowań. Co do mnie sądzę, że najlepszym punktem wyjścia z obecnych trudności a oraz środkiem ku odnowieniu serdecznych między temi państwami stosunków jest podział sfery interesów politycznych na półwyspie Bałkańskim w tym kierunku, jak już *de facto* jest podzielony. Austro-Węgry zabrały Bośnię i Hercegowinę, i wywierają swój obecnie wyłączny wpływ na losy Serbii, za zgodą Rosji, która wątpić aby myślała wyrugować je z tej pozycji. Z drugiej strony Austro-Węgry długi czas zgadzały się z prerogatywami Rosji w Bułgarji a częścią i w Rumelii, skutkiem czego też odnowienie dawnych stosunków Rosji wobec Bułgarji nie zawiera dla nas nic nowego, coby snać wyglądało na utratę ważnej pozycji politycznej, którą już dzisiaj w ręku mamy.

Co do dzisiejszego stanu kryzys bułgarskiej, jestem przekonany, że ta sprawa nie skończy się wojną Rosji z Austrją, ale dyplomatycznem zwycięztwem Rosji, jeżeli ona rzeczywiście tylko odnowienia swojej powagi w Bułgarji pragnie.

Za Bułgarję nie będziemy się borykać z Rosją, jeżeli sternicy dyplomacji rosyjskiej i naszej potrafią podołać tajnemu podszczuwaniu kanclerza Niemiec, który widocznie usiłuje utrzymać na scenie widmo wojny austro-rosyjskiej i sztucznie rozdmuchuje kryzys wschodnią, aby wobec grożnych ewentualności europejskich dobić się pomyślnych dla septennatu skutków przy nadchodzących wyborach. Postępując tym sposobem, kanclerz niczego nie ryzykuje. Wybuchnie wojna między Austrją a Rosją, to tyły cesarstwa Niemieckiego będą zabezpieczone w razie wojny z Francją. Jeżeli Austrja zwycięży, to potęga Rosji, której kanclerz niemiecki nieporównanie więcej się obawia niż Francji, zostanie złamaną albo przynajmniej osłabioną.

Coby uczynił w razie pokonania Austrji przez Rosję, łatwo sobie wyobrazić. Przyłączy zachodnią część Austrji jak najściślej do Niemiec — a wtedy będzie on siedział *a cheval* na tyłach lądu europejskiego, opierając się jedną nogą o Bałtyk a drugą o Adrjatyk. Sternik mo-

---

17

TRÓJLISTEK.

STUDJUM CHARAKTERÓW

przez

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Co się tyczy panny, która była, jakby pięknym posągiem bez życia, tej nie wtajemniczano w to, co się z nią dziać miało; p. Piotrowa równie była pewną, iż się rozkocha w jej ideale, jak że ideał rozmiłować się w niej musi. Dla niej dwie te istoty były, jak dla chemika dwa pierwiastki znane, które skutkiem prawa naturalnego tak a nie inaczej połączyć się musiały. Plan cały postępowania, ona osnuła sama, a Piotr, choć się z niego i z niej po cichu naśmiewał, potwierdzał i wyłudzał pieniądze.

Przejęta do żywego ważnością misji swej jejmość, biegała, krzątała się, paplała jak nigdy, i tak była szczęśliwą, że skąpą być zapominała.

W uniesieniu tem nawet pobłażającą się stawała dla absyntu męża, dla wybryków jego różnego rodzaju, kochała go i pieściła. Miała wielki cel przed sobą, była czynną, a on jej nie przeszkadzał.

Gdy się tak wszystko składało na oko pomyślnie dla p. Atanazego, rad, że się wymówił od podróży do Krakowa, wiódł dalej życie spokojne, płynące wyżłobionem korytem.

Właśnie sprzedał był dość szczęśliwie wełnę o kilka talarów na kamieniu drożej, niż sąsiedzi, choć bardzo kosztownych tryków nie sprowadzał. Było to dziełem przypadku, ale Atanazy pozwalał to przypisywać swemu rozumowi i obrachowaniu. Weseli sąsiedzi, którzy lubili się bawić i z każdej sposobności korzystali, aby coś ułożyć dla rozrywki, wmówili w niego, aby im sprawił balik.

Choć pan Atanazy nie miał żony, ani kobiet w domu, było we zwyczaju, iż się sąsiedztwo do niego z rodzinami zjeżdżało.

Najazd taki właśnie był umówiony na dzień piętnasty sierpnia, imieniny jednej z sąsiadek; przygotowania już się czyniły na przyjęcie gości, gdy w samą wigilię, dnia 14. sierpnia sygnalizowano wieczorem gospodarzowi powóz, zbliżający się aleją ku dworowi.

Gość niespodziany nie mógł być mniej pożądanym i więcej zawadzającym, jak w tej chwili. Atanazy aż syknął z niecierpliwości. Nie pojmował, kto go mógł najechać.

Jakież było zdziwienie i niemal przerażenie jego, gdy z otwierającej się landary ujrzał naprzód wysiadającego Piotra w stroju podróżnym, najpocieszniejszym w świecie, z krawatem niebieskim na szyi, odbijającym ostro od twarzy, abszyntami czerwono umalowanej, w kapelusiku młodzieńczym, z uśmiechem na ustach; potem p. Piotrową, śmiejącą się i szczebioczącą żywo przy powitaniu serdecznem, naostatek owo cudo piękności, które przedstawiono mu, jako kuzynkę Balbinę, a on, o! zgrozo, ani spojrzał na nią.

Przez całą drogę Piotr sobie łamał głowę, jak powita brata i wybrał ku temu frazes, bardzo zużyty:

— Nie chciała góra przyjść do Mahometa, musiał Mahomet do góry...

Kwaśno, choć z przymusowym uśmiechem, przyjął to Atanazy, którego obległa myśl, co pocznie z dniem jutrzejszym. Spoglądał na niespokojnie kręcącą się panią bratową i powtarzał sobie w duchu, że ona, jako bliska krewna, grać będzie musiała rolę gospodyni!

P. Piotrowa *primo voto* Arciszewska, gospodarująca u niego!! Na samą myśl tę dreszcze po nim przebiegały! W takiem usposobieniu niedziw, że piękności Balbisi nie mógł ani widzieć, ani ocenić.

Dla niego przybycie tego brata, o którego niefortunnem istnieniu nie wiedział nikt z sąsiadów, było prawdziwą klęską.

Miał nieprzyjaciół potajemnych, choć ze wszystkimi żył dobrze; ci cieszyć się musieli, widząc go boleśnie dotkniętym w miłości własnej. Co gorsza daleko, ten brat, o którego istnieniu przez lat tyle nigdy mowy niebyło, musiał być wytłómaczonym, ściągał bowiem na pamięć ojca i na gospodarza najdziwniejsze podejrzenia.

Uwagi te wpłynęły na bardzo smutne, zakłopotane przyjęcie p. Piotrowej, która, choćby dla piękności Balbisi, innego się wcale spodziewała.

Piotr, spostrzegłszy ten kwas na twarzy brata, uczuł się nim obrażonym.

— Co u licha — rzekł w duchu — nie żądam, aby nas kochał, ale mógłby, choć być grzecznym i trochę się przymusić. Tego przynajmniej jesteśmy warci!

Piotrowa nie wiedziała nic, zachwycona była wszystkiem, co tu znalazła. Pokazywała Balbisi osobliwości domu pana brata, przebiegała z pokoju do pokoju, wykrzykując z podziwienia, pytając ciągle: „A cóż to jest? do czego to służy? co to znaczy? jak się to nazywa?“ — i, nie zważając na to, że mąż krzywił się groźnie. Piotr wkońcu Atanazego zachmurzonego na bok odprowadził.

— Słuchaj — rzekł, stając nieco opodal — jestem u ciebie gościem; przyjmujesz mnie, jak bydło w szkodzie, i przed żoną kompromitujesz.... Co, u licha! Czy ja ci jestem miły, czy nie, — o to mniejsza, nie mam pretensji do serca, aleś powinien być grzeczniejszym w swoim domu. To nie uchodzi, co to ma znaczyć?

— To znaczy — odparł spokojnie, ale rzeźko Atanazy, przywiedziony do ostateczności — to znaczy, że gość nie w porę gorszy od Tatara. Znasz pewnie to przysłowie, które napady tatarskie przeżyło. W okolicy mojej przez lat dwadzieścia kilka nikt nigdy o żadnym bracie moim nie słyszał. Jutro u mnie trzydzieści do czterdziestu osób będzie na obiedzie, jakże ja im wytłumaczę, coś ty za jeden i zkąd się tu wziąłeś? Mnie, pamięć ojca i ciebie to kompromituje. Powstanie z tego gadanina i plotki. Wyjścia nie widzę....

Piotr głową potrząsał.

— Nie zaprzeczam — odezwał się poważnie — że położenie dosyć ambarasujące.... ale, sam powiadasz, wyjścia nie widzisz.... ja też.... Trzeba *faire bonne mine à mauvais jeu.* Ja nie mogę dla twojego oswobodzenia dziś ani jutro odjechać, ani siedzieć z moją magnifiką w kącie, ale się o to postaram, abyśmy ci nie zrobili wstydu. Nie lękaj się. Honorka daleko rozumniejsza, niż się zdaje, a ja ze szlachtą sobie dam radę. Daję ci słowo, że cię więcej nie odwiedzę, ale jutro musisz mi być rad, bo awanturę zrobię....

To powiedziawszy, Piotr odszedł do żony, nieczekając odpowiedzi, bo widział potrzebę umitygowania jej, gdyż się strasznie emancypowała. (Było to jego wyrażenie, za którego wyrazy obce nie jesteśmy odpowiedzialni, równie jak za wiele innych.)

Atanazy, odebrawszy naukę moralną od starszego brata, przybity i zrozpaczony, wyszedł z pokoju, aby cokolwiek ochłonąć, przebiegł parę razy po ganku, podumał chwilę, postanawiając być grzecznym dla bratowej i brata i cierpliwie znosząc, co mu los narzucał.

Powrócił natychmiast, ostygłszy, do pokojów, twarzy nadając wyraz jak najsłodszej uprzejmości. Zbliżył się do Piotrowej, która jeszcze z zachwytu nad cudownym domem pana brata wyjść nie mogła, objawiając go w sposób najnaiwniejszy.

Teraz dopiero mógł Atanazy rzucić okiem na towarzyszkę p. Piotrowej, na tę przepiękną Balbisię, naumyślnie przywiezioną dla niego, i spostrzegł tę jej w istocie niepospolitą piękność, której młodość i świeżość dodawały uroku.

Jak wszystkie istoty piękne, Balbisia miała instynktową umiejętność ukazywania się zawsze w jaknajkorzystniejszem świetle, tak, że więcej może obiecywała, niż mogła, dając się poznać bliżej, dotrzymać. Oczy jej zdawały się strzelać rozumem i dowcipem, twarz jaśnieć inteligencją, cała jej piękność mówiła o tych światach tajemniczych, z których zbiegła ukazać się na ziemi.

Zdumiony tem zjawiskiem Atanazy po cichu zaczął rozpytywać się bratowej, kipiącej z niecierpliwości, aby rozpocząć sprawę, dla której przybyła.

— Prawda — podchwyciła uradowana — że śliczności dzieweczka! Miałem przeczucie, że ona się wam podoba, bo wy macie gust delikatny. Jej, choć koronę włożyć na głowę, nie uczyni wstydu! Słowo daję!

Nie czekając odpowiedzi, poczęła szybko opowiadać historję sieroty.

— Żeby nie nasz poczciwy ksiądz Bonifacy — dodała — który się przyczynił do tego, że mnie ją powierzono, Pan Bóg wiedzieć raczy, jakiby los ją spotkał.. W dodatku do tej piękności zachwycającej, której dziś ze świecą szukać, bo kobiety są coraz brzydsze — jak Boga kocham — powiadam panu bratu, będzie miała posagu gotówką, domami, a w ziemi, do pół miliona guldenów!

Spojrzała, wystrzeliwszy, w oczy Atanazemu, na którym to pół miliona najmniejszego nie zdawało się czynić wrażenia.

— Nie wierzysz — podchwyciła bratowa — Chcesz? zapytam jej; ona ci sama powie, co ma po rodzicach?

— Na Boga! — zawołał przerażony Atanazy — nie ciekawy jestem!

— Jakto, nieciekawy? — szczebiotała dalej Piotrowa niezmordowana — możesz to być, aby młodego kawalera posag pięknej panny nie obchodził?

I śmiała się, powtarzając:

— Jak Boga kocham, jak Boga kocham! to komiczne!

(C. d. n.)

narchii niemieckiej, a nigdy naszej, przysposabia niebezpieczeństwo wojny na Wschodzie. Nasz monarcha, mąż kochający pokój tak, jak nikt w całej monarchii austro-węgierskiej, nasze państwo szuka silnych przyjaciół i gotowe przyłączyć się do każdego państwa, którego przyjaźń mir i pokój mu zapewni. Bismark to zrozumiał, i nastręczył przyjaźń niemiecką — oto podstawa i cała historja sojuszu austro niemieckiego, który jednak zniknie z widowni i może być zamieniony na inny sojusz tegoż dnia, gdy nasze wyższe sfery poznają, że określona przezemnie podstawa sojuszu austro-niemieckiego jest kłamem.

I ja sądzę, że i rosyjscy politycy mają tak samo ważne powody, przenosić ścisłą przyjaźń z naszą monarchią nad sojusz z Niemcami. Sojusz ten potęguje znaczenie i siły wyłącznie tylko Niemiec, ale niczem się nie przyczynia do wielkości i politycznego znaczenia państwa rosyjskiego, które niemając ani jednego rzeczywiście niebezpiecznego nieprzyjaciela, same o sobie, a zwłaszcza wobec antagonizmu francusko-germańskiego, jest silnem na tyle, aby sobie samo swoje cele polityczne wytyczało. Z drugiej zaś strony Austro-Węgry, nawet w pełnym rozwoju, nie mogą być niebezpiecznemi dla Rosji we właściwem tego słowa znaczeniu. Ale przyjaźń czyli sojusz austro-rosyjski nastręczy narodowi rosyjskiemu i państwu rosyjskiemu erę bezwzględnego miru i pokoju, i oba państwa mogłyby więcej jak dziś zająć się znacznem umniejszeniem ciężaru militaryzmu europejskiego, wywołanego zwłaszcza machinacjami Bismarka.

Rosjanie muszą zrozumieć, że nikt tyle co Bismark nie lęka się „panslawizmu“, który mu się przedstawia w widmie regenerowanego, ogromnego narodu rosyjskiego i imperjum rosyjskiego. Dlatego dąży on do powstrzymania wzrostu i rozwoju potęgi rosyjskiej, nie dopuszczając swojem „uczciwem faktorstwem“ utwierdzenia się przyjacielskich stosunków między Austro-Węgrami a Rosją. Podsuwa on Rosji i naszej monarchii swoje pośrednictwo zgoła nie po to, aby finalnie usunąć nieporozumienie między temi dwoma państwami, ale jedynie po to, że może swojem faktorstwem uda mu się — tę narazie niedojrzałą jeszcze kwestję pozostawiam nierozstrzygniętą — przeszkodzić finalnemu, trwałemu pogodzeniu się i zbliżeniu między Austro-Węgrami i Rosją.

Strach przed widmem groźnego „panslawizmu“ zniewolił Bismarka do zapędów arcyniebezpiecznych, jako to wyrugowania Polaków ze wschodnich stron Prus i zgermanizowania Poznańskiego; pragnie on, aby zanim nastanie chwila burzy panslawistycznej, stłumione zostały wewnątrz Germanii wszystkie niebezpieczne żywioły, a nadto zamierzył, przed wybuchem przyszłej kwestji panslawistycznej uprzątnąć kwestję polską, i tym sposobem odjąć Rosji powód do upomnienia się o polski Poznań, jako część dawnego królestwa Polskiego. Niestety, Rosja wypuściła z rąk swoich tę arcydogodną sposobność — a mogła bardzo tanio kupić sobie narodu polskiego sympatje.

Co się nas Czechów tyczy, nasza rola wobec tych wszystkich komplikacyj politycznych jest wielce skromna. My Czesi jesteśmy dotąd słabym jeszcze narodem, zajętym pracą około spotęgowania i rozwoju swoich sił narodowych. Możemy tylko sympatyzować, ale nie możemy dopomagać Rusinom w Galicji, ponieważ ani życzymy sobie ani też możemy pozbywać się politycznego sojuszu z Polakami galicyjskimi. Nie możemy się ujmować za Słowakami we Węgrzech, ponieważ ujmowanie się takie tylko by w dwójnasób położenie ich cięższem uczyniło. We wszystkich naszych działaniach politycznych musimy się wyłącznie kierować rzeczywistą korzyścią monarchii Habsburskiej, i opierać się o naszą dynastję cesarską, ponieważ widzimy w niej najlepszego przyjaciela naszego narodu.“

Na tem skończył dr. Rieger.

„Pozwól pan — zapytałem go — czy uważasz sojusz austro-rosyjski za możliwy wobec znanej nieprzyjaźni Madiarów do Rosji i wielkiego ich wpływu w sferach rządowych?“

„Madiary nienawidzą Rosjan — odparł dr. Rieger — ale w kwestjach, których pomyślnego rozwiązania wymagają interesa dynastji i całej monarchii, potrafią oni stłumić swoje uczucia.“

W obronie ziemi ojczystej.

Coraz szersze koła zaczynają odczuwać, że obrona ziemi ojczystej przed naporem niemieckiego języka i niemieckich milionów w w. ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich, jest solidarną sprawą wszystkich Polaków, gdziekolwiek są oni rozsiani. I w naszej prowincji mnoży się coraz więcej objawów, że potrzeba tej obrony gorącej, męzkiej, uważaną jest za obowiązek obywatelski. Otrzymujemy między innemi następujące pismo:

„U schyłku dziewiętnastego stulecia, wieku szeroko rozpostartej cywilizacji i sławionego postępu, stoimy przed faktem niespotykanym w dziejach, a noszącym znamiona dzikości zamierzchłych barbarzyństwa czasów, jakby cofnięcia się w wieki, nie znające zasad chrystjanizmu. Zwycięzkie starożytności ludy, jak Assyrowie, Persowie i Rzymianie, toż samo i późniejsi zwycięzcy wydzierali wprawdzie pokonanym posiadaną przez nich ziemię, kolonizowali ją siłą prawa mocniejszego, lecz nieznany jest dziejom wieków przed i pochrystusowych fakt, tępienia żywych narodowości i zacierania ich śladów za pomocą ustaw państwowych, wydziedziczania z ziemi ojczystej. Tylowiekowa niechęć drużyny Wilhelma Zdobywcy nie posunęła się do czegoś podobnego, w obec nieszczęśliwych dzieci Irlandji, a za dni naszych pragnie ona nawet okupić dawniejsze nieprawości.

Snać Prusy jako potomstwo krzyżactwa kapitulują w obec zasady, że ludy niższe cywilizacją, przyjmowały język, zwyczaje, religię ludów choćby pokonujących, lecz wyższych cywilizacją, jeśli po stuletniej pracy assymilowania i ciągłego gnębienia naszej narodowości, mogły teraz powziąść potworną myśl wykupienia ziem polskich i oddania takowych w ręce niemieckie, tak, by gdzie jest kolebka dziejów naszych, kir pośmiertnej zalegał żałoby.

Powiedzmy sobie, że dość późno wobec grozy takiego niebezpieczeństwa, gdy już kilka tysięcy morgów przeszło w ręce obce, pomyślano dopiero o sposobie odparcia takowego, powiedzmy sobie, że sromać nam się wypada, skoro myśl łącznej obrony nie powstała na całym obszarze ziemi Lecha, ale jeno na zagrożonym kawałku, a gdzie siła odporna najmniejszą też być musi.

Cokolwiek bądź zarzucać nam mogą, niechaj nam w przyszłości nie zarzucą lekkomyślnego przyglądania się dziełu eksterminacji narodowości naszej, a więc gdy w Poznaniu utworzył się „Bank ziemski“, którego przeznaczeniem jest walczyć z tym nowym rodzajem na nas, na naszą przeszłość i przyszłość broni, stańmy zwartym szeregiem po stronie tych, co nową w swym rodzaju rozpoczęli walkę. Nie mogąc jak przodkowie nasi piersiami i krwią bronić ojczystej skiby, rzućmy na szalę spokojnej walki jak Brennus, nie miecz, ale grosz wdowi. Jeśli zaś krzyżackie Prusy w nienawiści do imienia polskiego, rzucają miliony, by nas wywłaszczyć, by ku Wiśle przednie swe posunąć straże, składajmyż w miłości do ziemi krwią naszą tyle razy bronionej to, co groszem wdowim tylko zwać możemy, by przeszkodzić dziełu tylowiekowego wroga naszego, by ocalić co tylko się da.

Dobrych nam chęci jeno potrzeba, i trochę wiary, trochę poczucia obowiązków, jakie niezaprzeczenie na nas ciążą, abyśmy biedni, jak jesteśmy, i choć zda się pogrążeni w letargicznej na wszystko obojętności, spełnili jak na naród przystoi, obowiązek, którego po nas domagają się przeszłość i przyszłość nasza.

„W tem też przekonaniu, że nie ma wśród nas nikogo, ktoby od takiego obowiązku chciał się uchylić, a czekamy jedynie sposobności, by dać wyraz naszym zawsze gorącym uczuciom i przywiązaniu do kraju i ziemi ojców naszych, skoro się już zawiązał i ukonstytuował w Poznaniu „Bank ziemski“ akcyjny, mający jako zadanie, utrzymanie zagrożonej wydziedziczeniem z rąk narodowych ziemi, czas jest ostatni i dla stron naszych, byśmy poczuwszy się do narodowej solidarności z Wielkopolskiem obywatelstwem czynnie już przystąpić mogli do tej niezbędnej ratunkowej akcji.

„W tym celu, w myśl odezwy Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego działając, kilku zebranych członków naszego okręgowego Towarzystwa rolniczego w Jaśle, rozpostartego na powiaty jasielski, krośnieński i gorlicki, zaprosiwszy do współdziałania znanych z gorliwości w sprawach publicznych obywateli tych trzech powiatów zawiązali się w komitet ułatwiający, aby odwołując się do szlachetnych uczuć i narodowego poczucia ziemian naszych, tem skuteczniej dla rzeczy odezwać się można do pojedyńczych obywateli o wzięcie udziału w subskrypcji na akcje „Banku ziemskiego“ w Poznaniu, a mianowicie, aby nie tamując gotowości zamożniejszych do nabywania akcyj „Banku“, przeprowadzić właściwie składkę zbiorową wśród mniej zamożnych, celem zebrania kwot, z któremi nasze obywatelstwo mogłoby przystąpić łącznie do „Banku ziemskiego“ jako akcjonarjusz, gdyż akcje „Banku“ po 1000 marek czyli po 600 złr., dla nie wielu nas do nabycia przystępne tylko być mogą.

Wyposażeniem „Banku ziemskiego“ dajmy prawdziwy dowód poczucia się do wielkiej cnoty, narodowej solidarności. Dajmy dowód do wprowadzenia w życie uznanej już powszechnie zasady, że ziemię naszą, jako najcenniejszy dla nas dar Boży, choćby największemi ofiarami utrzymać, dla nas wszystkich jest obowiązkiem.

Zbiorowemi siłami, za łaską Bożą, wielkich spraw dokonać można. Miejmy wytrwałość i spieszmy wszyscy ze zbiorową pomocą, do ratowania ojczyzny Piastów, — naszych Wielkopolskich ziem.

Jasło, 29. stycznia 1887.

Adam Skrzyński, Karol Rogawski, Konstanty Piliński, Edward Miłkowski, Edmund Łoziński, Ludwin Dzianott, ks. Stefan Dembiński.

Do współudziału w pracach komitetu zaproszeni:

Wni hr. Franciszek Mycielski, Stanisław Starowiejski, Władysław Płocki, August Gorajski, Stanisław Kotarski, Wojciech Biechoński, dr. Lewakowski, dr. Walery Macudziński, Romuald Palch, ks. prałat Feliks Buchwald, ks. kanonik Jan Kopestyński, ks. Walenty Pelc i ks. Karol Fiszer.

Z Izby sądowej.

Lwów 18. lutego.

Kontrola na poczcie i loterja liczbowa.

Ze zeznań świadka p. Adama Womeli wypływa, że tenże w trzech dniach i przy pomocy siedmiu urzędników ostatnie szkontrum z ramienia dyrekcji przeprowadził i prawdziwy stan rzeczy wykazał. Świadek ten zeznaje, że wina odnośnych nieporządków musi być w pierwszej linji bezpośrednio interesowanym urzędnikom — oskarżonym — ale i zarządowi w części przypisaną.

Świadek p. Adolf Kornecki słyszał od p. Lardemera, że w magazynach Schmidbauera jest wszystko w porządku. Świadek zeznaje, że tak Lardemer, jak i Schmidbauer zdawali mu się być wzorowymi urzędnikami.

Świadek Karol Koliuek, ekspedytor pocztowy (djetarjusz) zeznaje, że Lardemer szkontra, które miał przeprowadzać, zapowiadał z góry i takowe pobieżnie przeprowadzał. U Schmidbauera zauważył na wiosnę roku 1886 zmianę usposobienia. Schmidbauer stał się zamyślony i roztargniony. Świadek zarzuca Lardemerowi, że przy szkontrum majowem żadnej nawet *Stichprobe* nie robił.

Lardemer cechuje zeznania tego świadka jako pewną zawiścią powodowane.

Franciszka Schmidbauer, siostra obwinionego, zeznaje w języku niemieckim, że przyznał się brat jej przed nią d. 28. sierpnia zr. do deficytu, że chciał sobie odebrać życie, ale ona go od tego wstrzymała, że starała się o pieniądze i w tym celu starała się też uzyskać przewleczenie dochodzenia w dyrekcji pocztowej.

Zeznania świadka Ryszarda Walchera o tyle tylko są ważne, o ile dotyczą szczegółu, że Lardemer wyjeżdżając na manewry cesarskie prosił świadka o odroczenie szkontrum do swego powrotu.

Świadek Jędrzej Klimkiewicz zastanawiał się, co może powodować ustawiczne reklamacje; doszedł, że około 2000 złr. zalega u Schmidbauera i oznajmił o tem Lardemerowi, tenże go jednak zapewnił że „wymacerował“ dobrze Schmidbauera przy ostatniem szkontrum i że tak znaczny deficyt być nie może.

Świadkowie woźni Kiwała i Benedyga nie podają ważnych okoliczności.

Popołudniu odczytano masę protokołów i aktów śledczych a wieczorem o 7. postawił trybunał ławie przysięgłych pytania.

Co do świadków, ci robili na andytorjum przeważnie niekorzystne wrażenie. Jak zaznaczyliśmy, wielu z nich składało zeznania w języku niemieckiej, mimo, że są urzędnikami instytucji tak popularnej jak poczta i są albo w Galicji urodzeni, albo po kilkanaście lat w niej mieszkają. Język polski, był przez zeznających w tym języku w bardzo wielkiej części okropnie masakrowany. Boleści brały słuchając.

Trybunał postawił trzy pytania główne bez dodatkowych. Pierwsze dotyczące Schmidbauera, czy winien jest, że zarządzając magazynem pocztowym, przywłaszczył sobie w przeciągu lat od r. 1884 do 1886 sumę 5469 złr. 99 ct. z zaliczek, a 364 złr. 43 ct. z portorjów od tych pochodzącą.

Drugie tyczące Lardemera, że rozmyślnie przeprowadzał szkontra pobieżnie, w celu wyrządzenia szkody skarbowi państwa i wiedząc o deficycie nic o nim przełożonej władzy nie doniósł.

Trzecie również tyczące Lardemera, że spowodował Schmidbauera do przywłaszczenia sobie powyżej określonej kwoty przez częściowe wypożyczenie 410 złr,, które Schmidbauer przy nim z kasy wybierał.

Obrońca Schmidbauera, dr. Dulęba, żądał jeszcze postawienia dodatkowego pytania w kierunku, że Schmidbauer działał pod moralnym przymusem, lecz trybunał nie przychylił się do tego wniosku.

Z kolei nastąpiły świetne przemówienia pana prokuratora Spławskiego i pp. obrońców. Ci ostatni stoczyli i między sobą walki w obronie interesów ich klientów.

P. Spławski, zastępujący prokuratorję państwa silnie zaznaczył stanowisko rzecznika porządku społecznego, przypomniał, iż największym grzechem i zgubą polskiego narodu była bezkarność i brak poszanowania dla prawa i wezwał pp. przysięgłych, aby zamknęli swe serca i spełnili swój obowiązek, jak dobro społeczne nakazuje.

Dr. Dulęba rzecznik Schmidbauera miał zadanie najtrudniejsze, wobec dostatecznych dowodów winy przez samego podsądnego. Wykazał, że Schmidbauer jest ofiarą namiętności nieszczęśliwej, popadł w pewien obłęd, był zatem niepoczytalnym. W mowie swej skierował dr. Dulęba uwagę pp. przysięgłych na okoliczności sprzyjające popełnieniu tego karygodnego czynu przez podsądnego, zwłaszcza na brak wszelkiej kontroli i bezrząd w manipulacji pocztowej, który to, zarzut bardzo godziwie i bardzo świetnie odparł p. prok. Spławski, twierdząc, że nie widziano powodu nikogo więcej prócz oskarzonych ścigać, gdyż inni obowiązki swe inaczej pojmowali i pojmują.

Dr. Dziędzielewicz, obrońca Lardemera przeszedł wszystkie zeznania świadków i wykazał, że całe oskarzenie na zeznaniu Schmidbauera się opiera, jest zatem wątpliwem. Oskarzenie nie dostarczyło żadnych dowodów. Mowa dr. Dziędzielewicza jak i późniejsza replika zawierała prawdziwe perły krasomowstwa, tu i owdzie rozumnego i nieprzesadnego humoru, jednem słowem była bardzo dobrą.

O w pół do 9. wieczór została rozprawa na dzień dzisiejszy odroczoną.

Po nader sumiennem a dokładnem przedstawieniu sprawy przez p. przewodniczącego, Malarkiewicza, odpowiedzieli przysięgli po trzechkwadransowej naradzie na postawione im pytania, a to na I. co do winy Schmidbauera w zasadzie wszystkiemi głosami zatwierdzająco; na II. i III. pytanie co do winy p. Lardemera, dziesięcioma głosami zaprzeczająco, dwoma głosami zatwierdzająco. W sali wywołał werdykt zadowolenie.

Po uznania godnem uzasadnieniu wniosku przez p. prokuratora Spławskiego, zapadł następnie wyrok całkowicie uwalniający p. Lardemera od zarzutu winy i skazujący Schmidbauera na jeden rok ciężkiego, obostrzonego więzienia.

W uzasadnieniu wyroku nie przyjął trybunał cechy „wysokiej szkody rządowi spowodowanej“ i z powodu zachodzących łagodzących okoliczności zastosował najniższy wymiar kary ustawą dozwolony.

Wyrok stał się prawomocnym, gdyż Schmidbauer przyjął takowy, a co do Lardemera nie zgłosił prokurator zażalenia nieważności, skutkiem czego p. Lardemer natychmiast wypuszczony został z więzienia.

* * *

Lwów 18. lutego.

(Skrytobójcze morderstwo).

Dziś o godzinie 5 rozpocznie się przed Trybunałem sędziów przysięgłych zajmująca rozprawa, która trwać będzie trzy dni. Przedmiotem rozprawy jest skrytobójcze morderstwo, dokonane we wsi Potok przez gospodarza Hnata Smalucha na osobie swej siostry Paraszki. Prokuratorja państwa oskarza nadto Jakóba Łozę, pisarza gminnego i Henryka Hirscha, lekarza praktycznego, o nadużycie władzy urzędowej, a to przez wydanie fałszywego poświadczenia oględzin zwłok Paraszki.

* * *

Lwów 18. lutego.

Przekupstwo przy wyborach.

Dziś odbywa się przed tutejszym trybunałem wyrokującym nader ciekawa rozprawa przeciw Izraelowi Silberowi i 12 towarzyszom (izraelitom) o przekupstwo.

Izrael Silber, lat 49. propinator, starając się o godność radnego przy odbyć się mających w d. 16. listopada 1886 wyborach do Rady gminnej w Krystynopolu, przyrzekł swym wyborcom pewne wynagrodzenie za oddanie mu głosów i w tym celu złożył 50 złr. do rąk Fiszla Szpindla z przeznaczeniem odpowiedniego rozdzielenia tej kwoty.

Czyn ten zawiera przewidziany artykułem VI. ustawy z d. 17. grudnia 1862 Nr. 8, d. p. p. z r. 1863 występek.

Współwinni wyborcy częścią przyznają się do winy, tłumacząc się, że bieda do przyjmowania pieniędzy ich zmusiła.

Zeznaniami świadka Wolfa Reissa sprawdzono odnośne zarzuty.

Trybunałowi przewodniczy p. radca Hołyński.

Oskarzenie podtrzymuje p. prokurator Heyderer; jako obrońca występuje dr. Fleschner.

O wyniku rozprawy jutro doniesiemy.

* * *

Lwów d. 17 lutego.

(Proces Barczewskiego.)

Dziś odbyła się przed c. k. sądem m. del. sek. III. we Lwowie rozprawa karna w sprawie p. Zygmunta Barczewskiego z powodu przekroczenia z §. 488 i 491 u. k.

W doniesieniu pisemnem przez podsądnego do tutejszego c. k. sądu krajowego wniesionem, dopatrzyła się ck. prokuratorja obrazy tutejszego ck. sądu krajowego. Rzekomo zarzuca obwiniony temuż sądowi, kłamstwa, współdziałanie na korzyść pana Rudolfa Gablenza, dyrektora dóbr państwa nadworniańskiego itp.

Podsądny odsiaduje obecnie karę trzechmiesięcznego aresztu za ogłoszenie drukiem zarzutów przeciw p. Gablenzowi, których wiarogodności nie udowodnił.

Rozprawę prowadził p. Aulich, c. k. adjunkt sądowy, podsądnego zastępował obrońca p. M. Orłowski.

Na zapytanie w kierunku zarzuconego mu czynu, odpowiada p. Barczewski w sposób tak niejasny, niezrozumiały i nielogiczny, że widoczny stan chorobliwego rozdrażnienia podsądnego spowodował obrońcę do postawienia wniosku, aby ze względu na ten widoczny stan chorobliwy, podsądnego rozprawę odroczyć.

Ze zeznań tego ostatniego nie można się domyśleć kogo i o co obwinia p. Barczewski, czego właściwie chce i co rozumiał, co chciał wyrazić w swem doniesieniu.

Mimo wniosku przeciwnego ze strony p. zastępcy c. k. prokuratorji, postanowił sędzia rozprawę odroczyć i do nowej zażądać odnośnych aktów sprawy toczącej się niegdyś przed c. k. sądem powiatowym w Nadwórnie.

Przeciw temu to sądowi zdają się być skierowane zarzuty p. Barczewskiego.

We właściwym czasie podamy rezultat zarządzić się mającej nowej, o tyle interesującej rozprawy, że dotyczy ona działalności zasuspendowanego sędziego powiatowego nadwórniańskiego.

* * *

Stanisławów 17. lutego.

Sędzia powiatowy pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia i przyjmowania podarunków w urzędowaniu.

(Sprawozdanie naszego specjalnego korespondenta).

(nt.) Już od kilku dni przeprowadza się przeciw Kosiewiczowi ostatni fakt zarzuconej mu zbrodni sprzeniewierzenia, popełnionej przez przywłaszczenie sobie w czasie urzędowania w sądzie Delatyńskim kwoty zwyż 100 zł. (a właściwie około 4000 zł.) pochodzącej za doręczenia stronom uchwał cywilno-sądowych.

Kosiewicz tłómaczy się ze znacznego niedoboru tych pieniędzy tem, iż kwota około 500 zł. została mu skradzioną w lecie 1884 w czasie wyjazdu jego na komisję, a to w dzień między 9. zrana a 5. wieczorem, a na poparcie tego twierdzenia przyłączył Kosiewicz, iż z powrotem do Delatyna a raczej do biura swego zauważał nietylko brak klucza od swojej kancelarji, ale nadto popsucie zamku od szuflady swego biurka, w którem kwota w tym czasie przechowaną była.

Nadto starał się Kosiewicz usprawiedliwić brak tej znaczniejszej kwoty nieuwagą swoją przy odbieraniu pojedynczych kwot od woźnych, którzy po powrocie swym z drogi pieniądze otrzymane od stron za doręczenia uchwał sądowych do rąk jego składali.

W końcu podał Kosiewicz, że w czasie swojego urzędowania w sądzie Delatyńskim wydał znaczną, bo kilka set zł. wynoszącą kwotę na zakupienie rekwizytów do pisania dla tego sądu; gdyż kwota wyznaczona sądowi temu rok rocznie na te potrzeby wcale nie wystarczała z pomnożeniem się czynności urzedowych. Jednakże liczni w tej sprawie przysłuchani świadkowie a to: adjunkt Karaczewski i dyurniści i woźni tamtejsi wykazali, iż wprawdzie wiadomo im, iż kiedyś, choć niepamiętają kiedy zginął klucz Kosiewiczowi od drzwi kancelarji jego, i że w jakimś również bliżej niewiadomym im czasie naprawiono zamek od biurka kancelaryjnego Kosiewicza, lecz zarazem wykazali takowi, iż w ogóle w czasie urzędowania Kosiewicza tenże nigdy nic nie wspominał, ażeby mu z tego biurka jakieś pieniądze, a szczegółowo kwota 500 zł. skradzioną została.

Nie mniej wyraźnie podnieśli ci świadkowie, iż podobną kradzież w dzień uważają za nieprawdopodobną i niemożliwą. Również podali świadkowie, iż nie możliwem jest. ażeby Kosiewicz oprócz pieniędzy przeznaczonych na opędzenie kosztów kancelaryjnych — potrzebował naruszać funduszu z doręczeń — a w końcu wykazała rozprawa, iż tłómaczenie Kosiewicza odnoszące się do nieuwagi jego w pobieraniu tych pieniędzy od sług sądowych jest bezpodstawnem.

Tak samo i zarzutu uczynionego mu przez prokuratorję, że w wykazach przedkładanych do swych przełożonych władz, wykazywał fałszywy dochód i rozchód — nie potrafił Kosiewicz wiarogodnie usunąć.

O ile wnosić należy z obecnego przebiegu rozprawy przemówią prokurator i obrońcy jutro w piątek a wyrok wydany zostanie dnia następnego.

* * *

Zagrzeb d. 18. lutego. Dziś rozpoczęła się rozprawa ostateczna o zbrodnię stanu przeciw redaktorowi czasopisma *Balkan* i poecie Harambasiczowi, jako autorowi inkryminowanego artykułu.

W redakcji i drukarni dziennika zagrzebskiego *Agramer Tagblatt* odbyto rewizję skutkiem notatki, zamieszczonej w tym dzienniku o mnożących się procesach o zdradę stanu. Manuskryptu tej notatki nie znaleziono.

Z lwowskiej Rady miejskiej

Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomił przewodniczący prof. dr. Gryziecki, że prezydent p. Dąbrowski, mimo, iż udzielony mu dwumiesięczny urlop już minął, nie może jeszcze z powodu choroby objąć swego urzędu. Dalej oświadczył, że imieniem Rady złoży wieniec na trumnę śp. Wieczyńskiego.

R. Świsterski zapytał, czy prawdą jest, że namiestnictwo zażądało przedłożenia podań kandydatów na posady lekarzy miejskich we Lwowie. Intepelant uważałby to za targnięcie się na autonomię gminy.

Dr. Gryziecki wyjaśnił tę rzecz w sposób następujący: „W statucie z roku 1870 nadano gminie m. Lwowa prawo stanowczego obsadzania posad urzędników, a więc i lekarzy miejskich. W tym samym roku jednak wyszła ustawa, orzekająca, że przy obsadzaniu wszystkich posad sanitarnych, krajowa rada zdrowia ma prawo objawiania swojej opinii. Dlatego też przedłożył żądane relacje namiestnictwu, przyczem zastrzegł się, żeby nie powstała wątpliwość, co do prawa stanowczego obsadzania tych posad przez gminę. O naruszeniu autonomii w tym wypadku mowy być nie może.“

Intepelant oświadcza, że zacytowana ustawa wydaną została w kwietniu, statut zaś w październiku 1870 roku. Zresztą po tym czasie już kreowano i obsadzono posady lekarzy miejskich, zapytuje więc, czy i przedtem namiestnictwo żądało przedłożenia podań?

Dr. Gryziecki odpowiedział, że przez nadane statuta ustawa z kwietnia bynajmniej zniesioną nie została. Ustawa mówi o opinjowaniu, statut o stanowczem obsadzeniu. Nie wie, czy namiestnictwo przedtem korzystało z tego prawa, ale jeżeli nie, to ustawa przez to nie przestała obowiązywać.

Interpelant zapytuje jeszcze, czy przedłożenie podań namiestnictwa nastąpiło wskutek uchwały magistratu, czy też prezydjalnie sprawę tę załatwiono? Na co odpowiedział dr. Gryziecki, że załatwił sprawę prezydjalnie, albowiem idzie tu tylko o wykazanie obowiązującej ustawy.

R. Niemczynowski interpelował, czy rokowania z właścicielem hotelu Żorża, p. Hoffmanem, w sprawie regulacji ulicy Akademickiej, doszły do skutku, czy też rozbiły się?

Dr. Gryziecki odpowiedział, że magistrat chcąc Radzie dać sposobność wyrażenia w tej sprawie zdania, przedłożył ją sekcji III., w której interpelant będzie mógł postawić odpowiednie wnioski.

Do komisji dla wymiaru taks wojskowych, wybrano pp. Beisera i Żebrowskiego, a zastępcą pana Ruckera.

Celem wykończenia czynności, wynikających z ustawy o pospolitem ruszeniu, uchwalono przyjąć jeszcze jednego djetarjusza. Postanowiono przedłużyć kontrakt najmu realności pod l 339 m. na pomieszczenie komisarjatu śródmieścia.

W przyszłości koszta robót, wykonywanych z urzędu na koszt stron prywatnych, będą w ten sposób obliczane, że towarzystwa „gazowe i tramwajowe“ od kosztów administracji i użycia narzędzi płacić będą 50 procent, zaś osoby prywatne 10 procent.

Poufnego posiedzenia nie było dla braku kompletu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 18. lutego.

* **Marszałek krajowy** hr. Jan Tarnowski bawił przez jeden dzień w Krakowie a wczoraj rano wyjechał do Dzikowa i powróci do Krakowa 24 bm. na posiedzenia Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

O pobycie marszałka w Wiedniu, donoszą ztamtąd: „Oprócz wizyt, które marszałek dopiero teraz z racji urzędu swojego arcyksiążętom i ministrom składał, oraz oprócz sprawozdania złożonego cesarzowi o przebiegu sesji sejmowej, starał się marszałek załatwić w Wiedniu, lub przynajmniej poprzeć liczne sprawy krajowe, mianowicie względem subwencyj państwowych dla spółek wodnych, względem utrzymania subwencji dla szkoły ogrodniczej w razie przeniesienia jej do Tarnowa, względem ustawy o dojazdach kolejowych, która rozmaicie bywa interpretowaną itd.

Podróż arcyks. Rudolfa do Galicji jest rzeczą pewną, lecz programu dotąd cesarzowi do potwierdzenia nie przedłożono, gdyż co do szczegółów mogą jeszcze zajść zmiany. Arcyks. Karol Ludwik oznajmił, że nie sam, ale z małżonką arcyks. Maryą Teresą pojedzie na wystawę do Krakowa. Cesarz w rozmowie z marszałkiem wypytywał się szczegółowo o sprawy krajowe, o działalność Wydziału krajowego, o drogi i rzeki, oraz o zdrowie dr. Zyblikiewicza. Marszałkowi dziękował cesarz za przyczynienie się skuteczne do spokojnego i pracowitego przebiegu sesji sejmowej.“

* **Podróż cesarzewiczowstwa do Galicji.** Namiestnik Zaleski konferował we Wiedniu kilkakrotnie z nadwornym ochmistrzem cesarzewicza, hr. Bombelles w sprawie stanowczego ułożenia programu podróży nastepcy tronu do Galicji.

W. Allg Ztg. dowiaduje się, „że następca tronu uda się w podróż do Galicji dnia 26 czerwca. Nasamprzód uda się do Krakowa dla zwidzenia wystawy, zabawi tam czas dłuższy, poczem zwidzi Wieliczkę i kilka domów magnackich. Niewiadomo jeszcze czy następczyni tronu, Stefania towarzyszyć będzie swemu małżonkowi. We Lwowie następca tronu zabawi trzy dni. W pierwszych dniach sierpnia uda się do Czerniowiec, a 5 sierpnia będzie już z powrotem w Wiedniu.“

* **Z balu Koła literackiego.** Wyjechać na jarmark do Kołomyi, a nie ruszyć się ani krokiem ze Lwowa — oto sztuka, której wczoraj dokonało bardzo wiele osób płci pięknej i niepięknej na uprzejmą inwitację Koła literackiego. Nawet koszta podróży nie wynosiły tyle, co zniżona cena jazdy koleją Czerniowiecką tam i napowrót — wyjąwszy oczywiście reprezentantów tak dzikich narodów jak Albańczycy lub Arabowie, lub tak zakochane w błyskotkach niewiasty jak Huculki lub Cyganki — bo tym potrzeba było jeszcze cośkolwiek drobnych na kostiumy.

Gdyśmy około pół do 10 weszli do sali kasyna mieszczańskiego, złudzenie było zupełne. Jedna ze ścian sali, osłonięta trzema, przepysznie przez p. Dulla wymalowanemi dekoracjami, dała nam obraz targowicy pokuckiej, z drewnianemi domami w huculskim stylu. Najbliższe z tych domów kończyły się wystającemi z dekoracji dachami i podsieniami, gdzie na ławach rozłożono mnóstwo drobiazgów domowego przemysłu galicyjskiego. Były tu garnuszki, dzbanuszki, manierki i inne prześliczne wyroby garncarskiej szkoły kołomyjskiej, wyroby drzewne szkoły zakopańskiej i Szkryblaka, koronki zakopańskie, rozdolskie drzewne wyroby, śliczne majoliki, polewu Bachmińskiego, nowe zaś Krzena, i mnóstwo, mnóstwo innych pięknych rzeczy, a obok tego snujące się urocze hucułki... Gdyby bal polegał był jedynie na ziszczeniu tej pięknej myśli, aby na tle etnograficznie wiernem utworzyć niejako wystawę kostiumów i dać poznać piękne rzeczy domowego przemysłu krajowego — już byłby zyskał palmę pierwszeństwa między wszystkiemi balami lwowskiemi, palmę, o którą co roku się kusiło Koło literackie, i zawsze ją zwycięzko zdobywało. Lecz „Jarmark w Kołomyi“ był nie tylko wystawą, ale balem na serjo, balem hulaszczym, pełnym ognia, trafiającym się rzadko na zwykłych balach publicznych.

Towarzystwo zebrało się świetne. Za szczególną zasługę balów Koła literackiego podnieść należy dążenie do amalgamowania przeróżnych kółek naszego biednego światka lwowskiego. Gdyby jaka baronowa X, Y, Z. chciała pisać o towarzystwie lwowskiem listy jak owe prześliczne listy o towarzystwie warszawskiem, to nie podołałaby zadaniu dla tej nieusprawiedliwionej niczem mnogiej liczby kół, koterji i towarzystw.

Na balu literackiem był pewien strój tych różnych tonów, było coś, co spajało te luźne, odsuwające się — jak w małomiasteczkowym świecie — koterje. Tem spojem, cementem łączącym towarzystwo balów literackich jest wspólny poziom inteligencji. Nie ma tu wyłączności jak na owych balach zawodowych, bo u nas doszło do tego, że odrębnie bawią się prawnicy, technicy, lekarze, odrębnie drobna szlachta herbowa, odrębnie szlachta dziewięciopałkowa itd.

Może więc to i niezłym jest znakiem, że na balach literackich, które Koło lit.-art. urządza, łączy się i bawi się razem cała inteligencja miejska i wiejska.

Na wczorajszym balu byli i karmazyni jak Russoccy, Badeniowie Stanisławowie, Jerzowie Borkowscy, były szlacheckie domy wiejskie jak państwa Pawlikowskich z Bereźnicy, Yungów z Prusinowa, Kozłowskich, itd. Był świat oficjalny reprezentowany przez panią namiestnikową z córkami i inteligencja miejska zgromadzona licznym zastępem.

A co nas uderzyło, na tym balu ujrzeliśmy po raz pierwszy — a i to liczymy w poczet zasług go-

spodarzy — zastęp towarzystwa niemieckiego z „Frohsinnu."

Towarzystwo niemieckie, mówiące po niemiecku, bawiące się w zamkniętem własnem kole, jest dla nas obojętne. Towarzystwo niemieckie, wchodzące w progi nasze, witamy serdecznie. Może pod dobrą wróżbą inaugurowali wstęp swój pp. Wernerowie, Alszerowie, Budweiserowie Semsowie i inni Prosimy częściej!

Stanęło do tańca przeszło 80 pięknych par. Naszem zdaniem piękniejsza połowa była najpiękniejszą. Kostjumowanych było pań czterdzieści kilka, panów zaledwie kilku.

Przeważały, jak było zamierzonem, stroje narodowe ruskie z okolicy Kołomyji. Najwierniejszym był strój panny W. G. Był to strój tak ściśle prawdziwy, że jego noszenie było poniekąd ofiarą ze strony właścicielki. Aż do drobiazgów wiernemi i bardzo malowniczemi były stroje kołomyjskie panien M. W., a najpiękniejszym może panny Z. F. Zresztą wyznać należy, że stroje ruskie były nad wyraz piękne i bardzo dokładne.

„Frohsinn" wystąpił w strojach historycznych i charakterystycznych. Uwagę zwracającym był bogaty strój mieszczki niemieckiej pani Wernerowej — bez wątpienia najpiękniejszy, jaki wczoraj widziano.

Z młodzieży wystąpił pan Madeyski w ubraniu albańskiem, p. Reyzner w kostjumie Ludwika XIV, a p. Axentowicz w ubraniu Araba. Umyślnie na bal przyjechał z pod Czernohory król hucułów, p. Bohusiewicz w najwierniejszym stroju. Tańcami komenderował wódz nad wodzami tancerskimi, p. Adolf Abrahamowicz, to też skończyły się one aż około godziny 6 rano.

No — a królowa balu?

Odpowiemy prawdziwem zdarzeniem. Było to w tłumie par wirujących, kiedy młodziutka blondynka wyznała mi wiernie: „Jaka to szkoda, że pan nie jesteś dziennikarzem. Mogłabym zostać królową".

Byłoby to bardzo ponętnem dla dziennikarza, które te słowa pisze, byłoby może bardzo pożytecznem zamianować w tem miejscu królowę... Lecz my jesteśmy zanadto republikanami.

* **Bal drukarski**, urządzony na cel Towarzystwa drukarskiego „Ognisko" w d. 12. b. m., przyniósł dochodu brutto 386 zł., z którego po potrąceniu wydatków w sumie 233·50 zł., pozostaje czystego dochodu 152·50 zł.

Zarząd Tow. „Ognisko", podając niniejszy rezultat do wiadomości, składa zarazem serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tego wieczorku, i raczyli przyjąć obowiązek honorowych gospodarzy; dalej obszerniejszemu komitetowi, za dołożenie wszelkich starań, iż zabawa wypadła jak najświetniej, wreszcie wszystkim dobrodziejom, którzy przyczynili się do pomyślnego rezultatu finansowego.

W imieniu całego Towarzystwa dziękuje Zarząd słowami: „Bóg zapłać"!

* **Z karnawału.** Bal słuchaczów uniwersytetu, urządzony onegdaj w Krakowie, wypadł świetnie. Bal rozpoczął polonezem, rektor uniwersytetu St. hr. Tarnowski z ks. Windischgrätz, w drugiej parze szedł prezes akademii dr. Majer z hr. Stanisławową Tarnowską, w trzeciej prezydent sądu wyższego p. Zborowski z księżniczką Heleną Sanguszkówną itd. Do kadryla stanęło par przeszło 80 a do mazura 72. Pod względem elegancji a skromności toalet naśladowania godny wzór tworzyła księżniczka Helena Sanguszkówna; wszystkie bowiem szczegóły jej bardzo ładnego stroju były wyrobu krajowego. Ochocza zabawa trwała do 4. rano, a dochód brutto z balu wynosi przeszło 2000 zł.

* **Wincenty Bogorja Podlewski**, b. prezes Rady powiatowej żydaczowskiej, były c. k. pułkownik, właściciel Czernicy, obywatel. znany z swej gorliwości i usług dla sprawy publicznej, z prawdziwie ojcowskiej opieki, którą lud wiejski otaczał, zmarł wczoraj popołudniu przeżywszy lat 63. Pogrzeb odbędzie się jutro z domu pod l. 14. przy ulicy Mickiewicza.

† **Alfred Hausner,** szef znanego zaszczytnie domu bankierskiego w Brodach pod firmą „Hausner et Violand", odebrał sobie życie w Brodach wczoraj rano. Powyższą firmę założył przed blisko 100 laty ojciec Alfreda. Firma ta odznaczała się najlepszą opinią i znaną także była po za krajem jako bardzo rzetelna. Zmarły przez długie lata był prezesem brodzkiej Izby handlowej i dopiero w tym roku złożył tę godność, ze względu na skołatane zdrowie. Sp. Alfred był kawalerem i otaczał szczególną troskliwością swego brata młodszego, posła Ottona Hausnera i swoich urzędników, dla których był prawdziwym opiekunem. To też w liście pozostawionym do brata, polecić miał swoich urzędników jego opiece i nadmienić, że samobójstwo to z jego strony było krokiem konieczności. Z krążących pogłosek najrozmaitszego rodzaju zdaje się ta być najprawdopodobniejszą, że do samobójstwa popchnęły go niekorzystne stosunki majątkowe; mówią także o tem, że nieboszczyk w ostatnich czasach był nerwowo rozstrojonym. Pogrzeb śp. Alfreda Hausnera odbędzie się jutro w Brodach. Dom bankierski niezawodnie zwiniętym zostanie.

† **Jan Kornecki**, żołnierz z r. 1831, kupiec i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 72, zmarł tam wczoraj rano. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

* **Mianowania w armii.** Major w stanie spoczynku, Oskar Mikocki, mianowany podpułkownikiem *ad honores* z uwolnieniem od taksy. Elew wojskowo-lekarski I. kl. w rezerwie, dr. Herman Rittigstein, przy szpitalu garnizowym nr. 14, we Lwowie, mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym c. k. armii.

* **Z c. k. armii.** *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza rozporządzenie ministerstwa wojny z dnia 13 bm., wedle którego władze ewidencyjne wojska i marynarki wojennej, ewentualnie wojskowe komendy terytorjalne mają bezzwłocznie zestawić spisy zdolnych do broni i dających się użyć w pospolitem ruszeniu oficerów i urzędników wojskowych, znajdujących się w stanie spoczynku i stosunku pozasłużbowym. Później dopiero zostaną ogłoszone szczegółowe postanowienia co do pociągania i użycia tych osób pospolitego ruszenia, które mają tworzyć oddziały zastępcze armii i marynarki wojennej, niemniej być przeznaczone do sprawowania specjalnej służby w celach wojennych.

Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem wojny ułożyło nowe przepisy ewidencji dla wojska i marynarki wojennej, a termin wejścia w życie tych przepisów naznaczono na 1 kwietnia b. r. Rozpoczęto już w drukarni państwowej druk tych przepisów i rozesłano egzemplarze władzom politycznym. Polecono równocześnie tym władzom, ażeby przy sposobności pouczały naczelników gmin o zmianach, jakie nastąpiły skutkiem nowych przepisów.

* **Wali się.** W wczorajszym numerze podaliśmy krótkie doniesienie o katastrofie zaszłej na przedmieściu Janowskiem. Uzupełniamy je dziś po zwidzeniu miejsca wypadku: Administracja wojskowa stawia na Janowskiem, obok piekarni garnizonowej, drewniane baraki, przeznaczone jako magazyn mąki. Konstrukcja tych baraków wydaje się nam wadliwą; dość powiedzieć, że nawet głównych belków nie zakopano w ziemię, a podparto je tylko i spojono zwykłemi żelaznemi klamrami *(Bandeisen)*. W imieniu przedsiębiorcy, p. Chołoniewskiego, buduje baraki owe cieślarz p. Karach, właściwie zaś jego podmajstrzy, p. Stolarczuk. Który z tych trzech panów jest winnym nieszczęsnej katastrofy, niechcemy przesądzać. Zarządzone śledztwo wykryje niezawodnie i ukarze winnego. Ściany baraków pochyliły się i zbaczały od linii prostopadłej, a jedną z tych ścian zamierzano wczoraj rano sprostować, do czego jednakże zabrano się w sposób nieodpowiedni. Rezultatem tego było zawalenie się owej ściany wraz z rusztowaniem, wskutek tego doznało 8 robotników ciężkiego, a 7 robotników lekkiego skaleczenia. Wszystkich odstawiono do szpitala.

* **Lwowski Wydział powiatowy** Towarzystwa oficjalistów prywatnych zaprasza szanownych członków tegoż oddziału na posiedzenie walnego zgromadzenia, które się odbędzie dnia 20. lutego br. o godzinie 12. w południe w biurze Towarzystwa przy ulicy Kopernika l. 8.

* **XV. walne zgromadzenie** polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika we Lwowie odbędzie się w sobotę d. 19. lutego 1887 o godz. 6. po południu w auli uniwersytetu.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. 2. Sprawozdanie zarządu z czynności Towarzystwa za rok 1886. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 5. Odczyt prof. A. Witkowskiego „O nowszych poglądach w teorji światła". 6. Wybór przewodniczącego na rok 1887. 7. Wybór trzech członków zarządu w miejsce występujących pp. prof. dr. O. Fabiana, prof. dr. B. Radziszewskiego i prof. dr. A. Rehmana. 8. Wniosek zarządu w sprawie zmiany statutu. 9. Wnioski członków.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Brzyska, w pow. jasielskim, na wewnętrzne urządzenie kościoła, zapomogę w kwocie 200 zł

* **Bramą Kantaka** nazwało towarzystwo tatrzańskie wejście do doliny Kościelskiej w Tatrach.

* **Panika w Krakowie.** Donoszą nam ztamtąd, że pomimo najpunktualniejszej wypłaty prezentowanych książeczek oszczędnościowych, natłok osób zgłaszających się z książeczkami jest jeszcze ciągle bardzo wielkim. Spekulanci wykupują książeczki, ciągnąc z tego znaczne korzyści. Dotychczas wypowiedziano a po największej części już i wypłacono z kasy oszczędności miasta Krakowa przeszło pół miliona zł. Dyrekcja kasy jest w posiadaniu znacznych zapasów gotówki.

* **W areszcie sądowym** w Podgórzu zbuntowało się dwóch zamkniętych aresztantów: Tomasz Kulesza i Jan Morawa; zburzyli oni piec żelazny i podmurowanie, porozbijali garnki i miski, a Morawa pokąsał nawet dozorcę więzienia.

* **Wystawa krajowa.** Na posiedzeniu z d. 15. b. m. wybrała komisja artystyczna wystawy krajowej sędziów dla działu V. wystawy, t. j. dzieł sztuki polskiej. Dział ten rozpada się na 5 grup, wybrani więc dla grupy 34 (architektura) jako biegli pp.: Matejko, Hochberger, Zacharjewicz, Niedzielski Julian z Wiednia, Wojciechowski z Warszawy, Tomkowicz Stanisław, Marconi z Warszawy, Łuszkiewicz Władysław, dr. Łepkowski i X. Skrochowski. Dla grupy 35 (rzeźba zostatnich dwudziestu lat) jako znawcy pp.: hr. Lanckoroński Karol, Gujski Marceli, prof. Sokołowski Marjan, Remer, Zacharjewicz, Hausner Otto, Matejko Jan, hr. Cieszkowski Zygmunt, Popiel Paweł, Asnyk Adam. Dla grupy 36 (malarstwo z ostatnich lat 20) jako znawcy pp.: Matejko, Rodakowski, Wrotnowski, Hausner Otto, Lanckoroński Karol, Löffler, Michałowski Ludwik, Klaczko, Kossak Juliusz, Chmielowski Adam, Pawlikowski Mieczysław, Czartoryski, Remer, Juszkiewicz i hr. Przezdziecki. Dla grupy 37 (sztuki graficzne jako artyzm), pp.: Michałowski Ludwik, Andriolli, Bartynowski Władysław, Olszyński Marcin i Remer. Dla grupy 38 (sztuke stosowana do przemysłu) pp.: Tschirschnitz, Lepszy, Ziemięcki, Barabasz Stanisław, Zaremba, Rebczyński, Gujski, Berson, Zacharjewicz i Pryliński.

* **Morderstwo.** Prof. uniwersytetu w Gracu Pebal został wczoraj 17. b. m. zamordowanym tamże w laboratorjum chemicznem przez służącego, który do prof. Pebala miał żal za wydalenie go ze służby.

Prof. Pebal był przez długie lata profesorem chemii na uniwersytecie lwowskim, a obecny profesor politechniki lwowskiej dr. Freund był wówczas jego asystentem.

* **Wypadek uliczny.** Nussim Dawid Rispler, trudniący się furmanką w Jaworowie, zjeżdżając onegdaj przed południem parokonnym wozem, na którym siedziało trzech jaworowskich izraelitów, z pochyłości ulicy Janowskiej pędem ku miastu, spowodował swem niedbalstwem, mianowicie z powodu niezahamowania koła, smutny wypadek. Najechawszy bowiem, przy omijaniu nadjeżdżającego wozu, na stos kamieni, przyczem wóz jego przewrócił się, a jeden z pasażerów, Szmil Osterman, uderzył się w głowę o krawędź dużego kamienia tak silnie, że odwieźć go musiano w nieprzytomnym stanie do głównego szpitala, gdzie dopiero po kilku godzinach odzyskał przytomność.

* **Kradzież.** Onegdaj po południu skradziono słudze Julii Bihun z wozu kuferek z rzeczami wart. 30 zł. Po chwili napotkano na placu św. Jura, trzech rzezimieszków, zajętych poszukiwaniem obok nich leżącego rozbitego kufra. Zaskoczeni przy tej operacji, rozpierzchli się oni i zdołano tylko jednego z nich, osławionego złodzieja Walerjana Czernichowskiego przytrzymać w ucieczce. Później zaś przychwycono koło stawu na Wulce znanych złodziei Michała Juszczyszyna i Józefa Stanisławskiego, a to na kradzieży surduta zimowego pozostawionego na lodzie przez p. F., podczas ślizgania się, a gdy ich sprowadzono do policji, znaleziono przy nich część rzeczy, z wyżwspomnianego kufra pochodzących i poznano w nich owych dwóch towarzyszy aresztowanego Czernichowskiego.

* **Zgubiono** w zabudowaniu miejskiego kasyna podczas balu d. 15. b. m. lub w drodze do ulicy Wałowej złotą branzoletę łańcuszkową z rozetą smaragdów, wart. 40 zł. Wczoraj wieczorem zgubiono na placu Marjackim lub na ulicy Karola Ludwika woreczek z kwotą 6 zł. i z srebrnym kulczykiem dalej kwotę 110 zł., mianowicie banknot na 100 zł. i jeden na 10 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze o zmiennym kierunku z północnej strony i zwiększającem się zachmurzeniu nieba, polatywał wczoraj przerwami śnieg od godziny 2. z południa począwszy; w nocy i dziś rano padał nieco gęściejszy, łączny jego opad mierzony dziś o 8. rano wynosi 1.7 mm. Średnia temperatura doby była — 12.1°C., najwyższa — 10.0° C., najniższa dziś w nocy — 14.8° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 767 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w Sycylii i wynosi 755 — 760 mm., zwyżka między Moskwą a Charkowem i wynosi 785 — 780 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w północnej Szwecji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 18. lutego. Wiatr o zmiennym kierunku z północnej strony, temperatura znowu cokolwiek się podnosi, niebo zamglone, powietrze wilgotne i mgliste, śnieg przerwami.

* **Jutro** d. 19. lutego: św. Konrada P.; — św. Parftenja.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Dziś na benfis pani Nowakowskiej „Balladyna" tragedja w 5 aktach J. Słowackiego, muzyka Henryka Jareckiego. — Jutro „Hugenoci" opera w 5 aktach Meyerbeera z panną Donadio i p. Frappolim.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego odbyło się w niedzielę 13. b. m. pod przewodnictwem p. Lekczyńskiego w obecności 13 członków. Oddział lwowski liczył w r. 1886, 101 członków, z których 46 zobowiązało się opłacać roczną wkładkę 373 zł. W ciągu roku 1886 przystąpiło do Towarzystwa 3; a ubyło 20 członków, z końcem r. wynosiła liczba członków 84. W ciągu roku zajmował się oddział lwowski między innemi sprawą popularnych odczytów dla włościan, podniósł sprawę urządzenia kursów rolniczych dla wykształconych gospodarzy praktycznych na wzór berlińskich, sprawą zaprowadzen a spółki zabezpieczenia bydła i w. i. Na następne 3-lecie wybrano prezesem p. Lekczyńskiego, zastępcą p. Głowackiego, członkami radcy: pp. dr. Aua, Karpuszkę, Lubomęskiego, Maślankę, dr. Rutowskiego, Rylskiego, Wiesiołowskiego, następnie kooptowała Rada pp. Kahanego, Tynieckiego i powołała, na sekretarza p. Zielonkę.

Dr. Rutowski przedłożył wniosek, który postawiony będzie na walnem zgromadzeniu Rady ogólnej. Wniosek ten wyraża życzenie, ażeby z uwagi, iż gorzelnictwu naszemu zagraża nowa zmiana systemu opodatkowania, okręgowe Towarzystwo rolnicze lwowskie wezwało wszystkie Towarzystwa rolnicze do wdrożenia wspólnych kroków celem odwrócenia niebezpieczeństwa. Nowych członków pp. Karłowieckiego i Sikorskiego przyjęto przez aklamację. W końcu dokonano wyboru 4 delegatów i 1 zastępcy na XXII. walne zgromadzenie Rady ogólnej dnia 3. i następnych marca b. r. we Lwowie odbyć się mające. Wybrani zostali delegatami pp. dr. Rutowski, Rylski, Kubicki i Maślanka, zastępcą Mykita.

Ogłoszenie konkursu. Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic., w nadziei uzyskania potrzebnej subwencji rządowej i krajowoj, rozpisuje niniejszem konkurs na ośm stypendjów po 60 złr. (4 rządowe a 4 krajowe) do szkoły chmielarskiej w Środopolcach koło Radziechowa. Stypendja te starczą na całkowite utrzymanie ucznia w ciągu kursu 7-miesięcznego, od 15. marca do 15. października b. r

Pierwszeństwo będą mieli przedewszystkiem byli uczniowie tejże szkoły, którzy wprawdzie ukończyli w roku zeszłym kurs w rzeczonej szkole, ale dostatecznej wprawy na samoistnych chmielarzy jeszcze nie nabyli; następnie kandydaci z byłego radziechowskiego oddziału Towarzystwa gospod., a w szczególności ci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym. Pożądaną byłoby rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Nieumiejący czytać i pisać pobierać będą też naukę, jakoteż naukę rachunków od nauczyciela miejscowej szkoły ludowej, trzy razy tygodniowo w godzinach porannych. Oprócz tego będą pobierali naukę powtarzania w niedziele, święta i dni słotne.

Uczeń stypendysta winien jest: a) mieć najmniej skończonych lat 18; b) zaopatrzyć się w odzież i bieliznę, jakoteż pościel i c) wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia; za roboty zaś wykonywane na chmielniku Wgo Steckiego pobierać będzie połowę zarobku z końcem każdego miesiąca — druga połowa wpływać będzie na fundusz szkoły.

Podania zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem szkolnem, jeżeli petent ma takowe), wnieść należy do komitetu Towarzystwa gosp. galic. (w gmachu Ossolińskich) franco, najdalej do 3. marca b. r.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego

Lwów d. 8. lutego 1887.

Piotr Gross, wicepr. *Józef Greliński*, sekr.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 18. lutego 1887.

Lwów: pszenica 8.50 do 9.10, żyto 6.— do 6.60, jęczmień 5.— do 7.25, owies 5.— do 5.70, groch 6.— do 10.—, wyka 5.— do 6.—, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 40.— do 52.—, koniczyna biała 40.— do 60 —, koniczyna szwedzka 35 — do 75.—.

Tarnopol: pszenica 8.50 do 9.—, żyto 5.80 do 6.50, jęczmień 5.— do 7.—, owies 5.— do 5.60, groch 5.50 do 8.50, wyka 5.— do 5.75, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 40.— do 54.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.40 do 8.90, żyto 5.65 do 6.40, jęczm. 4.75 do 7.—, owies 5.— do 5.55, groch 5.50 do 8.25, wyka 5.— do 5.70, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 40 — do 50 —, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka 35 — do 65.—.

Jarosław: pszenica 8.80 do 9.50, żyto 6 — do 6.85, jęczmień 5.— do 7.30, owies 5.50 do 6 —, groch 6.— do 10.50, wyka 5.50 do 6 —, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 40.— do 55.—, koniczyna biała 45 — do 65.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.70 do 8.05, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32 — do 46.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 35.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 24.75 do 25.50.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie spokojne, pewna rezerwa w zakupnie.

Telegramy targowe z d. 17. lutego:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.— do zł 26.25

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.01 do zł. 9.03; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 161.75 m.; żyto —.— m.; spirytus 36.75 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 51.40 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł —.—; Brema loco 6.10, Hamburg loco 6.10, na luty 6.10, na luty-marzec 6.40, Antwerpia na luty 16.—, Nowy-York $6.^{1}/_{8}$, Filadelfia $6.^{3}/_{8}$.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy: Oczekują tu z wszelką pewnością, że najpóźniej do dni dwudziestu wydane zostanie polecenie, tyczące się zwołania wszystkich rezerwistów, tudzież żołnierzy czasowo urlopowanych w całym okręgu wojennym jenerał-gubernatora Warszawy. Oficerowie rosyjscy tegoż okręgu, którzy dawniej służyli w szeregach serbskich, szczególnie jako instruktorowie, otrzymali polecenie udania się za jednorocznym urlopem do Serbji, przyczem zatrzymano im w Rosji dotychczasową oficerską rangę. Oficerowie ci otrzymają trzechmiesięczną płacę z góry i na koszta podróży do Serbji.

W miejsce pułku grenadjerów pruskich i pułku gwardji litewskiej, które odeszły do Wilna, przybyły tu dwa pułki jazdy.

W fabryce wyrobów stalowych Loewensteina i Rana, zamówiono pewną ilość lawet stalowych.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Wiedeń d. 18. lutego. Zapustne ferje Rady państwa odpadną tego roku. W sobotę, poniedziałek i wtorek odbędą się posiedzenia Izby posłów, aby załatwić ustawę o zabezpieczeniu robotników na wypadek słabości. Taryfa cłowa nie przyjdzie już do Izby posłów, skoro Węgry przyjmują w sprawie naftowej wniosek Grocholskiego.

Monachium d. 18. lutego. Wychodzący z Berlina wniosek, ażeby w Monachium zaprowadzić mały stan oblężenia, został przez rząd odrzuconym.

Sofia d. 18. lutego. Cankow udaje się do Rosji. Tutejszy sąd wojenny skazał trzech. w spisek szkoły junkrów zaplątanych wychowańców. Jeden z nch Dobrew został na prostego żołnierza zdegradowanym, dwaj inni Ginew i Widinow skazani zostali na jednomiesięczne więzienie.

Paryż d. 18. lutego. *Temps* dowiaduje się, że rokowania Porty z rozmaitemi partjami bułgarskiemi nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Porozumienie się ambasadorów w Konstantynopolu nie doprowadzi również do celu.

Paryż d. 18. lutego. Książę Battenberski bawi tutaj. Z powodu cierpień reumatycznych nie jedzie książę dalej, lecz wraca dziś do Darmsztadu.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 18. lutego. Bareuther i Foregger złożyli mandaty. Na zapytanie Goedel-Lanoya oświadczył prezydent Izby, że projekt do ustawy o zaopatrzeniu wdów po wojskowych położy na porządek dzienny Izby zaraz po skończeniu się sesji delegacyjnej.

Wiedeń d. 18. lutego. Między sprawami które wpłynęły do Izby posłów Rady państwa, znajduje się uwiadomienie o zwołaniu delegacyj wspólnych na d. 1. b. m. do Budapesztu.

Budapeszt d. 18. lutego. Klub umiarkowanej opozycji jednomyślnie uchwalił głosować za kredytem landszturmowym.

Bukareszt d. 18. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przedłożono podpisany przez 80 deputowanych wniosek naglący, aby wobec militarnych przygotowywań Europy, a mianowicie państw ościennych, dać rządowi 30 mil. franków do dyspozycji na uzupełnienie uzbrojenia i na obronę neutralności kraju. Izba przyjęła ten wniosek 99 głosami przeciw 11. W toku rozprawy oświadczył Bratiano, że rząd wcale nie pragnie, aby Rumunia stała się widownią wojny.

Belgrad d. 18. lutego. Dymisja ministra wojny, Horwatowicza została przyjętą. Na jego miejsce mianowany dotychczasowy minister robót publicznych Topalowicz, a burmistrz belgradzki Bogiewicz ministrem robót publicznych.

Sztrasburg d. 18. lutego. Ostatniemi czasy odbywały się rewizje domowe nietylko tutaj, w Milhuzie i Maasmünster, ale także w Markirch, Barr, Gebweiler i Hagenau (w Alzacji). W Markirch aresztowano radcę powiatowego Blocha, w Gebweiler cukiernika Bolleckrera, w Hagenau rajcę miejskiego Freunda wraz z synem.

Berlin d. 18. lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* potwierdzając, że pogłoska o wydaniu mesażu cesarskiego przed wyborami, jest mylną, dodaje: Kanclerz ostatniemi czasy kilkakroć zapytywany, czy należy się spodziewać mesażu cesarskiego, odpowiedział, że krok taki byłby na razie niewłaściwy, i mowa o nim być może dopiero wtedy, gdyby wybory tak licho wypadły, iżby reichstag znowu rozwiązać musiano.

Berlin d. 18. lutego. *N. Allg. Ztg.* pisze: Prasa wolnomyślna ciągle okłamuje naród, jakoby w Europie był pokój najzupełniejszy. Wszelako widokrąg polityczny zachmurzył się właśnie dzięki postępowaniu stronnictw opozycyjnych, których ten obudził we Francji przekonanie, że nadeszła już chwila do uderzenia na poważnione Niemcy. Niebezpieczeństwo wojny minie tylko w tym razie, jeżeli Francja obaczy, że większość w rajchstagu otrzymają ludzie, zdeterminowani bronić Rzeszy od nieprzyjaciela.

Londyn d. 18. lutego. Biuro Reutera podaje telegram z Kapstadu, z dnia wczorajszego, donoszący, że Holub w stanie najopłakańszym przybył do Shoshong (w ziemi Beczuanów). Podczas jego nieobecności napadli krajowcy na obóz jego między Bangwelosee a rzeką Zambesi i Söllnera zamordowali.

Londyn d. 18. lutego. Izba gmin ukończyła o północy debatę adresową, a odrzuciwszy wszelkie poprawki, przyjęła go 283 głosami przeciw 70.

Londyn d. 18. lutego. W Lanarkshire Abelshill odbył się wczoraj miting strejkujących górników, na którem przemawiał sekretarz stowarzyszenia górniczego, podburzając obecnych i podnosząc pożytek dynamitu, i oświadczając, że szkoccy górnicy radziby wkrótce podnieść bunt, jakiego jeszcze Szkocja nie widziała, i uzbrojeni w piki wzniecać demonstrację po ulicach miast hrabstwie.

Londyn d. 18. lutego. W Izbie posłów zapowiedział wczoraj Labouchere, że w rozprawie nad sprawozdaniem do adresu, wniesie poprawkę, oświadczającą, że kroki rządu celem przeszkodzenia abdykacji księcia bułgarskiego Aleksandra, były sprzeczne z konstytucją i niebezpieczne dla pokoju europejskiego. Wniosek Smitha, aby poprzód wziąć pod obrady zmianę regulaminu Izby, został przyjęty, i odnośne wnioski Dillwyna i Parnella odrzucone.

Konstantynopol d. 18. lutego. Pogłoskę, że Rosja prawdopodobnie okupować będzie Bułgarję, rozpuszczono zapewne dla nastraszenia rządu bułgarskiego, aby go zniewolić do przyjęcia całego programu Cankowa.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. lutego 1887:

Hotel Żorża. Ks. J. Czetwertyński z Poznania. S. hr. Piniński z Gródka. Ks J. Świdrygiełło Świderski z Pukienicz. P. Weissleder z Jemingen. K. br. Horoch z Krakowa. K. Wiszniewski z Dobrzan. B. Rosenstock ze Skałatu.

Hotel Francuski G. Jonak Edler von Freyenwald z Wiednia. F. Żurawski z Kozowy. J. Siebenschein z Wiednia. K. Simon z Pragi. A. Noel z Komarna.

Hotel Warszawski. Dr. J Leśnicki z Rawy ruskiej. Dr J. Nazarowicz z Pieniak. S. Piegłowski z Rosji. A. Barton z Rożysk. M. Gurka z Rawy ruskiej.

Hotel Angielski. B Rozwadowski z Maydana. J. Dąbrowski z Sokala. J. Chit y z Tarnowa.

Hotel Langa F J Geiger z Węgier. K. Henisz z Krakowa. J. Ebel z Drohobycza. R. Kalita z Kurowiec. K. Górski z Odessy.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 18 lutego. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	199 —	203 —
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	209 50	214.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	98.50	99 50
„ „ gal. 5% wyl 10% pr.	101 50	102 —
Banku krajowego $4^{1}/_{2}$% los. w 51 l.	97.—	98.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.40	100 50
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99 40	100.50
„ kred. g. ziem 4% los. w $41^{1}/_{2}$ l.	93.—	94.—
„ kredytowego gal. ziem. $4^{1}/_{2}$% los. w 52 l	99.—	100.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^{1}/_{2}$%	41 —	44 —
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne [illegible] 5% m. k.	103.50	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105 50
Pożyczka krajowa 1883 $4^{1}/_{2}$%	94.50	96 50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	25.—	28 —
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5 94	6 05
Dukat cesarski	5.99	6.12
Napoleondor	10 10	10.22
Półimperjał rosyjski	10 41	10.54
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	$1.14^{1}/_{4}$	$1.16^{1}/_{4}$
100 marek niemieckich	62 50	63 40
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 18 lutego godz. 10 min 35 przed południem. Akcje kredytowe 271 40 Anglo-austrjackie —.—, Unionbank 202 75. Kolej Kar. Ludw 200 40. Kolej południowa —.—. Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 100.—. $4^{1}/_{2}$% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 97 —, $4^{1}/_{2}$% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 98 —. Węg. 4% renta złota 95 87, Napoleondor 10 15. Rosyj. banknoty —.—.—, Usposobienie silne.

Berlin dnia 17 lutego godz. 5 min 35 popoł. Rosyjs. banknoty 182 75, Akcje kredytowe 442 50, Lombardy 141 —, Galicyjskie 78.90 Pożycz. wschod. 55.35. Austrj. banknoty 158 60.

Paryż 3% Renta 77.47

Wiedeń dnia 17. lutego, godz. 1 min. 48 popoł. Alpiny 22 75, Węg. akcje kr. 277 75 Anglo-Austr. 102.50, Unionbank 201 50, Kolej Kar. Lud. 199 25, Nordbahn 232.— Kolej Połud. 87.25, Kolej Alföld 176 —, Kolej p. Ebłż. 238.25. Kolej lw.-czern. 211 25, Węg. Nordost. 156. -, Wied. Commun. 121.—, Tytoniowe —.—, Elbetal 148.50. Węg. cis. losy r. 119.75 Länderbank 219 25, złota renta węg 4% 95 30, Bankverein 94.—, Rosyj. rubel papier. $1.15.^{1}/_{4}$ Losy węgierskie 116.50 Galic. indemniz. 104 25 Kredytowe —.—. Usposobienie: lepsze.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886. (Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.50
Do Podwołoczysk	10.2[illegible]	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.5[illegible]	—	—	* 6 22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.22

Do Stryja: o godz 7 min. 30 wieczór i o godz. 11 min. 47 przed południem pociąg osobowy, a o godz. 7 min., 27 rano pociąg mięszany.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9 2[illegible]	*5 5[illegible]	11.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3 19	—
Z Czerniowiec	*10.0[illegible]	3.35	—	3.30	—

Ze Stryja: o godz. 8 min. 32 rano i o godz. 4 min. 35 po południu pociąg osobowy, a o godzinie 2 min. 45 w nocy pociąg mięszany.

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Wszelkie artykuły chirurgiczne

utrzymuje na składzie i poleca

JÓZEF HANKE we Lwowie JÓZEF HANKE

skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ Rynek l. 38 we własnym domu. (Nr. Telefonu 173.)

Dr. Berger

specjalnie dla chorób płciowych.

Poradnik jego 1 zł. 20 ct.

Ul. Karola Ludwika l. 7.

1892 Ordynacja dyskretna. 4—?

Młody człowiek

kawaler, ukończywszy sześcioletnią praktykę gospodarczą w większym skarbie poszukuje posady ekonoma lub pisarza ekonomicznego z dniem 15. marca b.r. Zgłoszenia prosi pod adresem *A. M. F.* poste rest. *Łopatyn.* 2-2

Poszukuje się

ogrodnika

do utrzymywania niewielkiego sadu, ogrodu warzywnego i kwiatowego, któryby równocześnie był uzdolniony do nadzorowania mniejszego gospodarstwa polnego i stajni krów.

Zgłoszenia z podaniem warunków płacy przyjmuje pod: *Ogrodnik l. 3* Administracja „Gazety Narodowej“.

1913 2—3

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 zł. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz dziesięciu korcy, jedynasty dodaje się bezpłatnie. Proszę wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów. 1—10

Jaja do rozpłodu.

Zamówienia przyjmują na takowe z drobiu rasowego, premiowanego państwową nagrodą, a to: na jaja kur. kaczek, gęsi, pantarek, indyków, pawiów i bażantów.

Cenniki gratis i franco.

E. Schneckenburger we Wiedniu

1267 V. Hartmanngasse Nr. 1. 1—11

LM. 34095-II/886.

Licytacja ofertowa

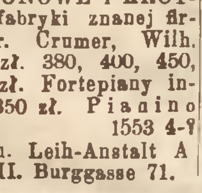
na dzierżawę restauracji **w ogrodzie miejskim** (pojezuickim) i **kawiarni na Wysokim Zamku**, które przedsiębiorstwa są od 1. kwietnia 1887. do wynajęcia, odbędzie się **dnia 7. marca 1887** do godziny 12. w połndnie w II. Departamencie Magistratu (ratusz 2. piętro), gdzie o warunkach bliższych dowiedzieć się można.

Cena wywołania czynszu rocznego za restaurację w ogrodzie miejskim 500 złr. — za kawiarnię na Wysokim Zamku 230 złr.

Wadjum czyli kaucja — połowa oferowanego czynszu rocznego.

Od Magistratu król. stoł. miasta Lwów, dnia 13. lutego 1887.

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.



FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU i na PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfr. Crumer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł. 1553 4-?

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Dla urzędów i kancelaryj.

Taniej jak wszędzie!

Lak do pieczętowania, Atrament we flaszkach i na wagę, Przybory do pisania, Farby tuszowe i t. p.

Potrzeby do pras jak:

Farba piórowa, Dektura, Atrament autograficzny i hektograficzny, Masa hektograficzna, Gąbki oprawne do czernienia. Terpentyna, Kwas saletrzany (Scheidwasser) Oliwa do maszyn, Federweis, Mydło, Łój, Pomeks, Czernidło, Papier szmirglowy, Guma rozpuszczona, Gąbki do zmywania. Piasek kolorowy, Papier listowy, kancelaryjny, konceptowy w małym i dużym formacie, Koperty urzędowe. Bibuła czerwona i biała

Taniej jak wszędzie!

Poleca

Alojzy Hübner

Lwów,

ul. Karola Ludwika l. 13,

(dawniej cukiernia Rotlendera).



W drobrach Miżynieckich J O. Adama ks. Lubomirskiego pod Przemyślem jest do sprzedania

5 ogierków rasy ardeńskiej w czwartym roku.

1905 3—3

Bliższe wyjaśnienia udziela Zarząd dóbr poczta i stacja telegraficzna Miżyniec.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje

po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% Premiowane Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 1762 6—?

Na karnawał!

Lakier złoty do bucików.
„ czarny „
Apretura do bucików.
Perfumerje francuskie.
Mydełka toaletowe.
Puder ryżowy.
Puszek do pudru. 1735 5—?
Rozpylacze do perfum
Gliceryna czyszczona
Brylantyna do włosów.
Proszek i pasta do zębów.
Papier listowy z kopertami w kartonach.
Latarki ręczne najnowszego fasonu

Poleca:

Alojzy Hübner

Lwów,

ul. Karola Ludwika l. 13.

dawniej cukiernia Rotlendera.

WI NA



hotel kowe

z król. węg.

Centralnej

PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. Ministerstwa handlu

Białe i czerwone, stołowe, deserowe i kuracyjne

TOKAJE,

według szczególnych cenników które rozseła na żądanie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, 1703 6—?

wyłączny zastępca dla Galicji.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. w. a.

Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętość kibici, 3) objętości bioder, 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1781 5—?

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wyprobowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego; we LWOWIE w apt. pp Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Rukera, Beisera itd. i we wszystkich aptekach.

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadwor. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**

Skład fabryczny:

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1118 7-12

Dla Galicji skład główny

sławnego środka

Dra Oidtmanna w Mastricht

wraz z jego **przyrządem** do dawania sobie samemu lewatywy z kilkunastu kropel tegoż środka, sprawiających jednorazową solucję znajduje się

w aptece „pod Gwiazdą“

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Cena środka w ilości na długi czas wystarczającej **1 zł. 30 ct.**

Wstrzykaweczki **po 75 ct.**

Opakowanie obydwu i stempel 25 ct.

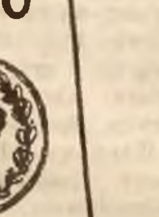
Lekarzom ustępstwo.

1904 3 - ?

J. Drexler i Synowie



LWÓW plac Kapitulny Nr. 2.



polecają *po cenach najumiarkowańszych*

Gotową pościel

— własnego wyrobu —

wszelkiego rodzaju **KOŁDRY**

MATERACE włosienne i z morskiej rośliny.

Poduszki, Sienniki, 1817 6—?

gotowe prześcieradła, poszewki.

Pościel systemu dr. Jaegera,

oraz w świeżym asortymencie

Płótna i stołową bieliznę,

POŃCZOCHY, SKARPETKI,

Bieliznę męzką, schirtingi,

Bieliznę systemu dr. Jaegera.

DYWANY angielskie, chodniki, kapy,

Kocyki na łóżka

Owczą WEŁNĘ do podszycia paltotów płaszczów i kołder.

Łóżka żelazne.

Webę King,

oryginalną, o 60 prct tańszą zaś równie trwałą jak płótna, sporządzoną z najprzedniejszej bawełnianej przędzy, tak zwanej „Drathgarn“.

Sztuka 20 met. 78 cent. szer na grubszą bieliznę zł. 7.—
„ „ „ 88 „ „ na cienką bieliznę, poszewki i prześcieradła . . . . zł. 8 50
Sztuka 15 met 175 cent. szer. na 6 prześcieradeł zł. 11·80
„ 15 „ 175 „ „ na 6 „ cienk. „ 13.—
„ 15 „ 200 „ „ na 6 prześcieradeł „ 12 80

Cenniki i próbki franco.

Ważne dla posiadaczy koni, weterynarzów i konowałów.

1490 1—?

Weterynarza Dr. Heima proszek pożywny dla bydła, koni (i bydła rogatego), najpewniejszy środek leczniczy na gruczoły, krtań, brak chęci do jadła, kolki i robaki, przeciw wszelkim chorobom żołądka i gardła itp. itp. Cena wielkiego pakietu 75 ct., małego 40 ct.



Płyn restytucyjny

(wyskok kojący bole), wielokrotnie wypróbowany środek do wcierania na **kolki, bole w stawach, ochwat, sztywności członków** itp. itp. Cena wielkiej flaszki 1 zł. 25 ct. Przy większym odbiorze znaczny rabat. Do nabycia za pobraniem pocztowem w aptece „Zur göttl Vorsehung“.

Leo Semis w Hütteldorf pod Wiedniem.

Kotylionowe

i karnawałowe przedmioty, a to: ordery, maski, czapki, bonbony strzelające, tury, atrapy i t. d.

Ed. Boschau,

we Wiedniu, Jasomirgottstrasse Nr. 6. 6—6

1264 Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Zygmunt Mittelbach

aptekarz (Krebs-Apotheke) we Wiedniu. I. Hoher Markt Nr. 1

poleca jako najlepsze następujące medyczno-farmaceutyczne specjalności pod każdym względem wyborne, wypróbowane i niezawodne.

Szwedzkie krople. Jeden z najstarszych i najdoświadczeńszych środków domowych, które są zachwalane jak specyfik w większej części krajów Europy w niezliczonych rodzinach, przeciw wszystkim przypadłościom chorobnym, które pojawiają się jako następstwa zepsutego żołądka, ospałego trawienia lub zaziębienia, sporządzone według prastarej recepty przez aptekarza Mittelbacha, pocieszają się te szwedzkie krople daleko i szeroko wielką wziętością. Cena flaszki 50 ct.

Wyskok na wzmocnienie **włosów** i cebulek włosowych, służy do usunięcia tworzenia się łupieży, tudzież do utrzymania i przywrócenia porostu włosów. Flaszka 80 ct.

Anaterynowa woda do ust i pasta do zębów od przeszło czterdziestu lat najulubieńszy środek oczyszczający i utrzumujący zęby. Flaszka 40 ct pasta do zębów 60 ct

Piersiowy miód ziołowy. Przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu, chronicznemu katarowi płuc itp. Zażywa się dziennie kilka razy po łyżeczce. Flaszka 50 ct.

Proszek damski najlepszej jakości, zupełnie nieszkodliwy, biały lub różowy. Pudełko 60 ct.

Eliksier selerowy z najczystszych roślinnych esencji, przyspiesza i wzmacnia trawienie, jest najniezawodniejszym środkiem do utrzymania i wzmocnienia siły. Flaszka 2 zł. 80 ct.

Mittelbacha ***pomada na twarz*** wyborny środek na piegi, ostudy, opalenie, usuwa wszystkie nieczystości na skórze, przy dłuższem używaniu tej pomady staje się cera nader delikatną, zmarszczki nikną a nawet w podeszłym wieku zachowuje twarz świeże wejrzenie. Słoik 80 ct.

Balsam na odmrożenie. Flaszka 40 ct

Mittelbacha cukierki piersiowe, najlepszy i najpewniejszy środek przeciw zaflegmieniom, kaszlowi, chrypce, cierpieniom piersiowym i płucowym, Pudełko 35 ct.

Dr. Bastlera anticholeryczne krople w flaszkach po 35 ct i 1 zł.

Centralna apteka wszelkich homeopatycznych środków leczniczych.

Zlecenia pocztowe będą odwrotnie wyekspedjowane, uprasza się jedynie o dokładne podanie adresu i stacji pocztowej. 1171 10—10

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami“. 1652

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Merri.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje 2881 6—?

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% z 90-dniowym wypowiedzeniem

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.



Ogólnie przydatne dla niedokrewnych i rekonwalescentów

B. Strassnickiego

PIWO SŁODOWE ZDROWIA

analizowane przez Wnych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego**, Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i **Kratschmera** Prof. chemii zastos. i hygieny przy Uniw. we Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez W. Drów: Radcę Dworu Prof. v. **Bambergera**, Radcę Dworu Prof. **Brauna** v. **Fernwalda**, Radcę Dworu Prof. **Th. Billrotha**, Prof. **E. Alberta**, Radcę Rządowego **Schnitzlera**, Prof. **Hofmokla** we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra **Rossenblatta** w Krakowie, Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice:

Wiedeń, Ober-Döbling- Nussdorferstrasse 29.

Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicji, Szląska austr., Bukowiny, Królestwa Pol, i Rumunii, u Wgo **Ignacego Ringelheima**, Mag. farm. **w Krakowie.**

En gros dla Lwowa i okolicy w aptece **A. SKLEPIŃSKIEGO,**

dalej u pp. aptekarzy:

we **Lwowie** u J Beisera, K Krzyżanowskiego, J. Wewiórskiego, Ruckera, i A Rappaporta; w **Brodach** u M Kulaka i C. Lateinera; w **Czerniowcach** u F. Langenhahna i W. Beldowicza; w **Drohobyczu** u Otowskiego i Partyka; w **Jarosławiu** u J Rohma; w **Kołomyi** u E. Stenzla; w **Krakowie** u J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog.; w **Podgórzu** u J. Skalskiego; w **Przemyślu** u A. Mańkowskiego i Maszewskiego; w **Rzeszowie** u A. Karpińskiego; w **Samborze** u J. Aleksiewicza; w **Sanoku** u J. Zarewicza; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, A. Beil i J. Macura; w **Stryju** u L. Gratnera; w **Suczawie** u E. Liszki; w **Tarnopolu** u L. Fleischmana i J. Jamrógiewicza; w **Tarnowie** u Wł. Chodackiego, Kijasa, E. Węgrzynowskiego, H. Witmajera drog. i W. Muldnera kup. 1810 17—?

JAN IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne

odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek — Cena 1 zł 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów

GRYSIK toaletowy do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Kompletne wyprawy

od pojedynczej do najbogatszej, tyczące się wszelkiej **bielizny** jakoteż **konfekcyi dla dam,** (modele paryskie) a mianowicie:

suknie ślubne, kostiumy, dolmany, płaszcze i t. p. — poleca:

Magazyn Schayerów

we Lwowie. 1813

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.